

Rozmowy Kosygin-Kekkonen

Dobrosąsiedzkie stosunki ZSRR z Finlandią

Premier Związku Radzieckiego, Aleksiej Kosygin i prezydent Finlandii, Urho Kekkonen konferowali we wtorek w Helsinkach na temat stosunków radziecko-fińskich i spraw międzynarodowych.

Kosygin przybył do Finlandii w poniedziałek z wizytą oficjalną.

Dwaj mężowie stanu spotkali się we wtorek w pałacu prezydenckim w Helsinkach. Oficjalnie ogłoszono, że w czasie rozmowy, która upłynęła w przyjaznej atmosferze, Kosygin i Kekkonen wymienili poglądy na sprawy dotyczące dalszego umocnienia i rozwoju stosunków dobrego sąsiedztwa między ZSRR i Finlandią, a także na aktualne zagadnienia międzynarodowe interesujące obie strony. (PAP)

Min. Rapacki uda się do Afganistanu

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Noor Ahmada Etamadiego i rządu Królestwa Afganistanu — minister spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Adam Rapacki, złoży oficjalną wizytę w Afganistanie w dniach 22 do 26 czerwca br. (PAP)

Konflikt wietnamski i bezpieczeństwo Europy przedmiotem obrad Światowej Rady Pokoju

Wystąpienie delegata Polski J. Ozgi Michalskiego

Ponad 300 delegatów z około 70 krajów uczestniczy w rozpoczynającej się w poniedziałek w Genewie sesji Światowej Rady Pokoju. Obrady, jak już informowała prasa, koncentrują się wokół takich zagadnień jak walka narodów o położenie kresu agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie, jak ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej oraz bezpieczeństwo Europy i rozbrojenie.

Z apelem wzywającym do podwojenia wysiłków wszystkich miłujących pokój narodów świata w celu zahamowania zbrodniczych poczynąń amerykańskich agresorów w Wietnamie, wystąpił na sesji przedstawiciel komitetu ruchu w obronę pokoju Wietnamu Południowego, Dinh Ba Thi.

W dniu 14 bm. wygłosił m. in. przemówienie przedstawiciel Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, Józef Ozga-Michalski.

Oświadczył on, że nie ma pokoju w Europie, gdy nie ma go w Azji. Wojna w Wietnamie rzuca groźny cień na rozwój wydarzeń w innych częściach świata.

Największy na Bałtyku Port szczeciński obchodzi jubileusz

17 czerwca 1946 r. wpłynął do portu w Szczecinie pierwszy po wojnie statek handlowy m/s „Ruth” z ładunkiem celulozy dla kraju. Zainaugurował on normalną żeglugę handlową do portu Szczecin, który mimo zniszczeń wojennych rozpoczął obsługę statków.

Bilans 20-letniej pracy szczeckiego portu przedstawia się imponująco: port obsłużył w ciągu tego czasu ponad 82 tys. statków, przeładunków ok. 133 mln ton ładunków. Rocznie wpływa tu od 5 do 5,5 tys. statków ok. 40 bander. Z najbardziej zniszczonego Szczecina stał się największym portem na Bałtyku, uzyskując w ciągu ubiegłego roku ok. 11 mln ton przeładunków. (PAP)



Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. A środa, 15. VI. 1966 r. Nr 140 [6947]

● Post ku czci buddystów poległych w Da Nang ● Patrole sajgońskiej policji na ulicach Hue

Jak donosi agencja UPI, partyzanci południowowietnamscy ostrzelali we wtorek z moździerzy obóz wojsk amerykańskiej pierwszej dywizji położony 40 km od Sajgonu.

Powstańcy zaatakowali obóz dwa razy, w odstępie czterech godzin. Rzecznik amerykański oświadczył, że pociski moździerzowe uszkodziły część helikopterów. Straty w ludziach określił rzecznik jako „nie-wielkie”.

Tymczasem tajna rozgłośnia buddyjska w Hue nadała apel

wzywający mieszkańców miasta do uczczenia 24-godzin-nym postem pamięci buddystów, którzy zginęli podczas pamiętnych walk w Da Nang.

Ulice miasta patrolowały we wtorek uzbrojone oddziały sajgońskiej policji, wzywając właścicieli do otwarcia sklepów. Sklepy jednak są nadal zamknięte na znak protestu przeciwko utrzymaniu się u władzy junty sajgońskiej. Na ulicach miasta nadal znajdują się ustawione przed tygodniem buddyjskie ołtarze domowe. Przy rynku policja ustawiła karabiny maszynowe, aby w ten sposób odstraszyć buddystów od ewentualnych demonstracji.

Policja sajgońska używa do rozpędzania demonstrantów nowego typu granatów z gazem łzawiącym. W chwili pierwszej eksplozji z granatu wydzieliła się gaz i jednocześnie na odległość 15 metrów wylatuje rurka z gazem, wybuchająca po kilku sekundach. (PAP)

Uroczystości 20 - lecia związku kombatanów polskich we Francji

W Paryżu odbyły się uroczystości 20 rocznicy istnienia Związku b. Uczestników Polskiego Ruchu Oporu we Francji (ZUPRO). Z tej okazji członkowie ZUPRO wraz z licznymi osobistościami francuskimi i polskimi, złożyli wieńce na grobie nieznanego żołnierza na Placu Gwiazdy w Paryżu.

W uroczystości wzięły udział delegacje organizacji kombatanckich z pocztami sztandarami oraz oddział gwardii republikańskiej. Przy dźwiękach fanfara wieniec w imieniu zarządu głównego ZBoWiD złożyli radca Ambasady PRL, Wojciech Kętrzyński oraz konsul generalny PRL w Paryżu, Janusz Mickiewicz. Akademia, poświęcona tej rocznicy, zgromadziła w sali merostwa czwartej dzielnicy Paryża szereg osobistości, a wśród nich założyciela ZUPRO, jednego z b. dowódców polskiego ruchu oporu we Francji — gen. A. D. Zdrojewskiego. Serdeczne listy z życzeniami nadesłali m. in. przewodniczący francusko-polskiej grupy parlamentarnej, J. P. Palewski oraz główny dowódca wewnętrznych sił francuskich w okresie walki z hitleryzmem (FFI), gen. M. P. Koenig.

Podczas akademii zabierali głos przewodniczący ZUPRO, T. Jagoszewski oraz gen. Zdrojewski, który przedstawił wkład polskiego ruchu oporu w walkę o wyzwolenie Francji, prowadzoną obok najsłabszych sił narodu francuskiego pod przewodnictwem gen. de Gaulle. Gen. Zdrojewski udekorował także szereg oficerów i osobistości francuskich i polskich, woj-skowym odznaczeniem pamiętkowym.

W hallu merostwa, gdzie odbywała się akademie, zorganizowano wystawę, obrazującą wkład Polaków w walkę z hitleryzmem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. PAP



Targowy kalejdoskop

Kronika targowa wzbogaciła się o nowe wizyty oficjalnych osobistości. W związku z organizowaniem dni narodowych wystawców przybyli w poniedziałek na Targi ambasadorowie: Grecji — min. Koloutsis oraz Szwajcarii — dr Guido Keel. W obu spotkaniach stronę polską reprezentował minister handlu zagranicznego — Witold Trampeżyński.

W poniedziałek złożył także wizytę w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego wiceprezes Izby Handlowej Kamerunu — Joseph Kadji Defosso wraz z towarzyszącymi mu osobami. Goście interesowali się potrzebami importowymi Polski w dziedzinie przywozu drewna, bawełny, kauczuku, surowców do produkcji leków, metali nieżelaznych, kawy ziarnistej, olejów palmowych i arachidów. Tego dnia przybyła także do centrali Cekop rządowa delegacja Mongolii pod przewodnictwem wiceministra przemysłu spożywczego D. Manzydorza. Delegację interesowały możliwości dostaw kompletnych obiektów przemysłowych z Polski.

Wczoraj prezes PIHZ — Antoni K. Adamowicz przyjął delegację Wietnamu pod przewodnictwem prezesa Wietnamskiej Izby Handlowej — Duong Van Dama, któremu towarzyszyli ambasador w Warszawie — Tran Chi Hien i radca Izby Handlowej. Do Poznania przybyła także delegacja Komitetu Wojewódzkiego SED z Cottbus (NRD), której przewodniczy sekretarz KW — dr Oecknick. Goście zwiedzali wczoraj Targi.

W. Kraśko na spotkaniu w PAP

Kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko spotkał się we wtorek z członkami podstawowej organizacji partyjnej i zespołem dziennikarskim Polskiej Agencji Prasowej.

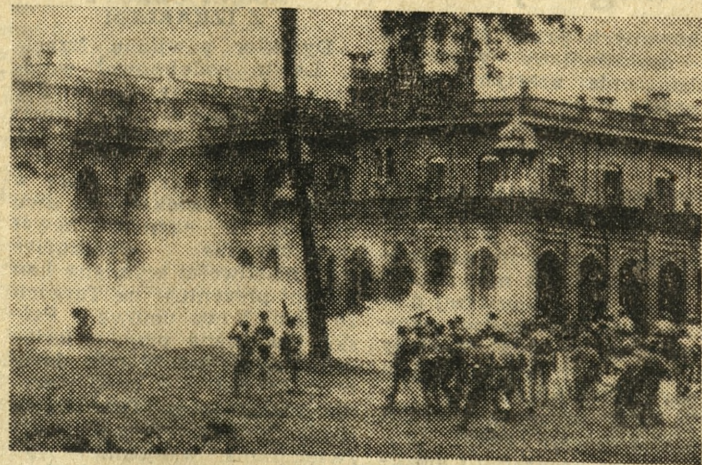
W. Kraśko przedstawił aktualne problemy życia kulturalnego kraju oraz założenia zbliżającego się kongresu kultury polskiej. Odpowiadał także na pytania uczestników spotkania. (PAP)

Plenum ZG ZMS uchwaliło apel do młodzieży

We wtorek, po dwudniowych obradach, Zarząd Główny ZMS zakończył swoje plenarne posiedzenie poświęcone roli organizacji w rozwiązywaniu społeczno - zawodowych problemów młodzieży, jej przygotowaniu i udziałowi w realizacji zadań gospodarczych przedsiębiorstw.

Najważniejsze zadania organizacji i ogółu młodzieży, zawarte zostały w apelu wystosowanym przez plenum ZG ZMS do członków związku i całej młodzieży pracującej.

Zwracając się do młodych robotników, techników i inżynierów ZG ZMS wzywa ich, by byli rzeczywistymi współgospodarzami zakładu pracy, poznawali jego ekonomikę i działali aktywnie w samorządzie robotniczym. (PAP)



MAŁY JUBILEUSZ WIELKIEGO HAMBURGA

Kolejny dziesiąty występ Hamburga na MTP, to powód do małego jubileuszu tego wielkiego miasta portu i handlu. Na tradycyjne spotkanie z przedstawicielami polskiego handlu zagranicznego i prasy przybyli wczoraj do Poznania członkowie delegacji, władz miejskich Hamburga, pod przewodnictwem senatora Helmuta Kerna. Izbę Handlową Hamburga reprezentowali jej wiceprzewodniczący — G. Claussen oraz dr Lau.

Senator Kern podkreślił wobec prasy polskiej znaczenie

mysłowe dla udziału w naszych Targach i w handlu z Polską. Istotnie, dla nas obroty z handlowcami z Hamburga stanowią jedną czwartą obrotów z całą NRF, a ponad 30 proc. polskiego eksportu do NRF trafia tam właśnie przez Hamburg. Liczne przedsiębiorstwa spośród 3 000 firm, działających na rzecz handlu zagranicznego, importują polskie surowce, artykuły żywnościowe, zajmują się wymianą naszych maszyn i mebli na niemieckie towary spożywcze i inwestycyjne. Tranzyt morski przez Hamburg do Polski zwiększył się trzykrotnie w ciągu minionych dwóch lat, do tamtejszego portu w ubr. zawinęły 288 razy polskie statki.

Przedstawiciele Hamburga z dużym zainteresowaniem obserwują zmiany w strukturze naszej gospodarki, dostrzegają

W związku z olbrzymim zainteresowaniem szóstym

KONKURSEM TARGOWYM

Głosu Wielkopolskiego i Kolektywnej Ekspozycji NRD na MTP (I nagroda — „Trabant“)

na liczne prośby Czytelników, jutro ponownie opublikujemy warunki konkursu wraz z kuponem.

jubileuszu wystawienniczego Hamburga na MTP, stwierdzając, że jest to dowód znaczenia, jakie przywiązują tam tejsze koła handlowe i prze-

Zajścia w Amsterdamie

Policja strzela do robotników

Policja holenderska otworzyła we wtorek ogień do demonstrujących robotników budowlanych w Amsterdamie koło pałacu królewskiego, raniąc 11 osób, w tym dwie ciężko.

Policja wezwała po posiłki konne, aby zatrzymać demonstrantów, którzy zgromadzili się na głównym placu przed pałacem królewskim.

Na innym placu Amsterdamu, koło gmachu giełdy, również niedaleko pałacu, tłum powywracał samochody i uszkodził liczniaki na parkingach.

Tymczasem prokurator generalny Amsterdamu J. Hart-suiker oznajmił, że robotnik, którego przywieziono niezadowolonego do szpitala z miejsca po niedzielnym demonstracji, zmarł z przyczyn naturalnych.

Tymczasem uczestnicy demonstracji oświadczają, że został on tak brutalnie pobity pałkami gumowymi przez policjantów, iż zmarł w drodze do szpitala. (PAP)

Demonstracje w Pakistanie

W Bacce we Wschodnim Pakistanie doszło do starć między policją a studentami domagającymi się autonomii dla Wschodniego Pakistanu

Na zdjęciu: policjanci obrzucają granatami łzawiącymi budynek, w którym schronili się demonstranci.

CAF — Fot. Telefoto

ne m.in. na MTP — oświadczył senator Kern. Polska ma dziś wyroby przemysłowe o światowym standardzie. Są także możliwości obustronnej wymiany doświadczeń i licencji przemysłowych.

Z GRECJĄ — DWA RAZY WIĘCEJ

Prezentując dziennikarzom grecką ekspozycję zorganizowaną przez Ateńską Izbę Handlu i Przemysłu p. Christos

(Dokończenie na str. 2)

Wokół wycolania sił lotniczych

Napięcie francusko-niemieckie

W przekonaniu paryskich obserwatorów politycznych — pisze korespondent PAP, red. Z. Klimas — decyzja Francji wycolania dwóch eskadr lotnictwa bojowego z NRF jest posunięciem doniosłym w skutkach zarówno pod względem militarnym jak i politycznym: militarnym — gdyż stanowi kolejne posunięcie, uwalniające Francję od zależności wobec zintegrowanych sił zbrojnych NATO. Jednostki francuskie z powodu organizacji tych sił musiałyby automatycznie zostać włączone do działań w przypadku konfliktu. Politycznym — gdyż osłabia ona siły wojskowe państw sojuszników, stacjonujące w NRF, a ponadto jest przeciwstawieniem wobec pragnienia wypowiadzanego niedawno na konferencji prasowej kanclerza Erharda, który wspominał wyraźnie również o siłach lotniczych Francji. (PAP)

„Surveyor-1“ przekazuje dalsze zdjęcia Księżyca

Jak podał ośrodek kosmiczny w Pasadenie (Kalifornia) amerykańska stacja kosmiczna „Surveyor-1”, która miała wylandować 2 czerwca br. na powierzchni Księżyca przez słała we wtorek dalsze zdjęcia Srebrnego Globu. Był to ostatni seans przed zapadnięciem księżycowej nocy odpowiadającej 14 dobom ziemskim. W poniedziałek stacja przekazała 1.321 zdjęć, czyli w sumie od początku swego funkcjonowania 9.815. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — przewiduje się zachmurzenie niewielkie, na zachodzie skłonność do burz i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna od ok. 22 st. na wschodzie do 28 st. lokalnie na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich,

Komitet Osiemnastu wznawia obrady

We wtorek 14 czerwca br. zostały wznowione po miesięcznej przerwie obrady Komitetu Rozbrojeniowego Osiemnastu Państw w Genewie.

Przedstawiciel USA W. Forster jeszcze raz przypomniał amerykańskie propozycje zgłoszone na poprzedniej sesji dotyczące zaprzestania produkcji materiałów rozszczepialnych dla celów wojskowych, kontroli reaktorów produkujących pluton oraz amerykańskie poprawki do projektu USA układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Przedstawiciel ZSRR ambasador Roszczin oceniając sytuację, w jakiej Komitet Osiemnastu wznawia obrady, stwierdził, że sytuacja między narodowa nie tylko nie poprawiła się, lecz uległa dalszemu zaostrzeniu. Stany Zjednoczone kontynuują politykę mieszania się w sprawy innych państw i narodów oraz stwarzają zapalne ogniska w różnych rejonach świata. Wszystko to sprzyja kontynuowaniu wyścigu zbrojeń.

Rozwiązanie ważniejszych międzynarodowych problemów — przerwanie amerykańskiej agresji w Wietnamie i zapewnienie bezpieczeństwa europejskiego zmieniliby w zasadniczy sposób sytuację na świecie i tym samym ułatwiłyby osiągnięcie innych ważnych dla narodów całego świata celów, takich jak przerwanie wyścigu zbrojeń, nierozprzestrzenianie broni jądrowej oraz powszechne i całkowite rozbrojenie. Obecna międzynarodowa sytuacja nie może nie wpływać na prace Komitetu Osiemnastu państw. Te same siły, które są odpowiedzialne za akty agresji i za kontynuowanie wyścigu zbrojeń, ponoszą również odpowiedzialność za brak postępu w pracach Komitetu Osiemnastu. W tej sytuacji należy do-

łożyć wszelkich starań, aby zahamować niebezpieczny proces narastania napięcia międzynarodowego, aby powstrzymać i przerwać wyścig zbrojeń. (PAP)

SED proponuje spotkanie z SPD w Bonn

KC SED zaproponował ponownie zarządowi zachodniemieckiej SPD, aby następnie spotkanie przedstawicieli obu partii w sprawie przygotowania wspólnych wieców od było się w bońskim gmachu zarządu SPD. Zdaniem SED do spotkania tego powinno dojść dopiero wówczas, kiedy rząd boński, Bundestag i Bundesrat zajmą stanowisko w sprawie uchwały postanowienia zachodniemieckiego kodeksu karnego, na mocy którego obywatele NRD mogą zostać ukarani za prowadzenie we własnym kraju działalności politycznej. Bonn ma zająć stanowisko w tej sprawie po 15 czerwca br. (PAP)

Kredyty dla podtrzymania kursu funta szterlinga

„Morning Star”: polityczne zobowiązania Anglii wobec zagranicy

Cała prasa brytyjska zamieszcza we wtorek wiadomość o przyznaniu przez wielkie banki międzynarodowe nowych kredytów dla podtrzymania kursu funta szterlinga.

Kredyty te oceniane są na miliard dolarów i podkreśla się przy tym fakt, że obecnie również Francja, która nie uczestniczyła w poprzedniej operacji tego typu, bierze dzisiaj udział w tej akcji.

Funt szterling jest jedną z głównych walut w transakcjach światowych. W walucie brytyjskiej zawierana jest prawie połowa transakcji han-

Afera „Starfighterów“

Strauss sprzeniewierzył fundusze CSU?

Jak donosi we wtorek dziennik zachodniemiecki „Rheinische Post” nadprokurator sądu bońskiego złożył w Bundestagu wniosek o uchylenie immunitetu poselskiego przewodniczącego CSU i b. bońskiego ministra obrony — Straussa.

Dziennik wskazuje, że krok ten spowodowany został skargą adwokata i notariusza Schlabendorffa z Wiesbaden przeciwko Straussowi, którego oskarżył o sprzeniewierzenie funduszy partyjnych. Chodzi w tym wypadku o fundusze CSU, które Strauss oddał miał do dyspozycji niejakiego Hausera byłego przedstawiciela amerykańskiej firmy „Lockheed”, która produkuje odrzutowce „Starfighter” dla Bundeswehry. Hauser był przedstawicielem tej firmy w okresie, kiedy Strauss zajmował stanowisko ministra obrony. (PAP)

R. Kennedy w Kenii

Jak donoszą z Nairobi, przybył tam we wtorek senator Robert Kennedy w drodze powrotnej z Republiki Południowej Afryki. Ma on się spotkać z prezydentem Kenii, Jomo Kenyattą. (PAP)

„Evening Star“

Rusk mija się z rzeczywistością w sprawie Wietnamu

Sekretarz stanu USA Dean Rusk wezwał we wtorek do utrzymania potencjału wojskowego NATO i wystąpił z zastrzeżeniami wobec tych sojuszników amerykańskich, którzy uważają, iż w obecnej sytuacji europejskiej należy położyć nacisk na poprawę stosunków Wschód — Zachód.

W przemówieniu wygłoszonym w Denver Rusk powiedział, że sojusz atlantycki „musi pozostać silny i czujny”. Publicysta amerykański, Fritchey nawiązując na łamach „Evening Star” do oświadczenia Ruska przed wy-

jazdem do Brukseli, że „cele amerykańskiej polityki zagranicznej są powszechnie rozumiane, szanowane i popierane” i że „znaczna większość kraju z sympatią ustosunkowuje się do wysiłków” USA w Azji południowo-wschodniej, pisze iż oświadczenie to jest „niemądre”, „nieostrożne” i „wprowadzające w błąd”, gdyż fakty dowodzą czegoś wręcz przeciwnego.

Publicysta wskazuje na silne poparcie we Francji dla antyamerykańskiej polityki de Gaulle'a. Inny nasz wielki sojusznik europejski, Niemcy zachodnie — pisze — wytracił z równowagi nasz departament stanu, wyrażając zgodę na udzielenie kredytów na budowę wielkiej stalowni w komunistycznych Chinach. (PAP)

Otwarcie konferencji seulskiej

W Seulu nastąpiło we wtorek otwarcie 3-dniowej konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego. Uczestniczą w niej przedstawiciele Japonii, Australii, Nowej Zelandii, Syjamu, Filipin, Malajzji, reżimu południowokoreańskiego i południowowietnamskich marionetek oraz kliki Czang Kai-szeka.

Otwarcia konferencji dokonał szef reżimu południowokoreańskiego Pak Dzong Hyi. Mówił on o „groźbie” rozprzestrzenienia się komunizmu w Azji. Oświadczył też, że wysyłanie do Wietnamu południowego wojsk sojuszników powinno być uważane za „krok w kierunku pokoju”. (PAP)

Polskie wierzby wyrósł w Narviku

Jak informuje ZG PTTK w Warszawie, z Gdyni wypłynęły dwa należące do towarzystwa pełnomorskiej jachty s-y „Wagabunda” i s-y „Moskit”. Jednostki te udały się do portów Zatoki Botnickiej — Tornio i Kemi, skąd ich załogi pojadą drogą lądową przez krąg polarny do Narviku.

W imieniu wszystkich członków PTTK żeglarze uczczą pamięć poległych w Narviku polskich żołnierzy i marynarzy wmurowując pamiątkową tablicę. Na cmentarzu polskim zasadzone zostaną wierzby przywiezione z kraju.

Wyprawa do Narviku jest najdłuższym tegorocznym rejsem morskim żeglarzy PTTK. Droga wynosi ponad 2 tys. mil morskich. (PAP)

Prowokacje zbrojne kolonizatorów portugalskich

Nota rządu Konga (Brazzaville) do Rady Bezpieczeństwa

Stały przedstawiciel Konga (Brazzaville) w Organizacji Narodów Zjednoczonych przekazał w poniedziałek Radzie Bezpieczeństwa notę o nowych aktach zbrojnej prowokacji portugalskich kolonizatorów wymierzonych przeciwko temu krajowi.

W środę 8 czerwca, jak stwierdza nota, dwa portugalskie samoloty zbombardowały dwie wioski kongijskie leżące w pobliżu granicy portugalskiej kolonii Kabinidy. Straż pograniczna otworzyła

ogień i oba samoloty paląc się spadły na terytorium Kabinidy. Rząd Konga — podkreśla Muanza w opublikowanej nodzie — zdecydowanie protestuje przeciwko tym aktom prowokacji. W przypadku ich powtórzenia się władze kongijskie podejmą wszelkie nieodwzajemnione środki samoobrony.

Jak podaje dziennik francuski „Monde” w stolicy Portugalii, Lizbonie, trybunał wojkowy ponownie zorganizował proces przeciwko 10 przedstawicielom inteligencji — uczestnikom ruchu narodowo-wyzwoleńczego Mozambiku, jednej z kolonii portugalskich w Afryce. W marcu br. patrioci ci, którym zarzucano należność do tej organizacji zostali skazani przez portugalski trybunał wojskowy w Lawrence Marques na kary wieloletniego więzienia. Jednakże władze lizbońskie uznały wyroki tego trybunału za niewystarczające. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Delegacja

senatorów francuskich opuściła Warszawę

We wtorek rano delegacja senatorów francuskich — członków komisji spraw zagranicznych Senatu Republiki Francji opuściła Warszawę, udając się do Bukaresztu.

Przed odlotem wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych francuskiego Senatu Pierre de Chevigny oświadczył przedstawicielom Polskiego Radia i PAP:

Najważniejszym obecnie problemem — stwierdził m. in. senator P. de Chevigny — jest dalsze zbliżenie między Wschodem i Zachodem i położenie kresu podziałowi świata na dwa bloki, moim zdaniem Francja i Polska są szczególnie predestynowane do wypełnienia tej wspólnej misji. (PAP)

Z pobytu

J. Kadara w NRD

Pierwszy sekretarz KC WSPR J. Kadar i członkowie delegacji partyjno-rządowej Węgierskiej Republiki Ludowej 13 bm. złożyli wizytę pierwszemu sekretarzowi KC SED i przewodniczącemu Rady Państwa NRD W. Ulbrichtowi oraz premierowi NRD W. Stophowi. (PAP)

Pamiętki po poległych nad Bzurą w Poznaniu

W historii tragicznego Września, żołnierze armii „Poznań” zapisali chlubne karty w dziejach naszego wojska. W walce z przeważającymi siłami najeźdźcy w dniach od 9 do 29 września poległo 15 tysięcy żołnierzy armii „Poznań” i „Pomorze”. Ich mogiły rozsiane wzdłuż Bzury świadcza najlepiej o olbrzymim wysiłku zbrojnym. Pamięć o ich krwawych zmaganiach żyć będzie stale w naszych umysłach.

55 kilometrów od Warszawy w środku Puszczy Kampinowskiej w leśnictwie Granica jest cmentarz wojenny. Leży na nim 362 żołnierzy armii Poznań i Pomorze. Cmentarz ma kształt orla, który jakby czuwał nad spokojem tych, którzy w jego obronie życie swe oddali. Tu spoczywają m. in. Teofil Barełkowski i Stanisław Bartkowiak z Poznania, Jan Borowiak z Kościana, Glanc Chaim z Konin, Jan Dulas z Kalisza, działacz „Wici” Feliks Sworowski. To tylko kilka nazwisk...

Ostateczne wyniki wyborów w ZSRR

Centralna komisja wyborcza ogłosiła we wtorek ostateczne wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, które odbyły się w dniu 12 czerwca.

Do Rady Związku wybranych zostało 767 deputowanych, a do Rady Narodowości — 750.

Uprawnionych do głosowania było 144.000.973 osób, a udział w wyborach wzięło 143.917.031 osób (99,94 proc.). Na kandydatów do Rady Związku w 767 okręgach wyborczych głosowało 143.570.976 wyborców, czyli 99,76 proc. Przeciwno głosowało — 345.643 osób. 412 kartek wyborczych uznano za nieważne.

Na kandydatów do Rady Narodowości głosowało w 750 okręgach 143.595.678 wyborców, czyli 99,80 proc. Przeciwno głosowało 289.298 osób. 381 kartek wyborczych uznano za nieważne. (PAP)

Wiceprezydent Dominikany przeciw utworzeniu sił międzyamerykańskich

Wiceprezydent i minister spraw wewnętrznych, Republiki Dominikańskiej, Manuel Joaquín Castillo oznajmił, że wojska międzyamerykańskie stacjonujące w kraju powinny opuścić terytorium Dominikany, zanim nowy rząd przystąpi do wykonywania swych funkcji — informuje w Santo Domingo korespondent Agencji Prensa Latina. Zabierając głos w telewizji Castillo wypowiedział się również przeciwko utworzeniu międzyamerykańskich sił zbrojnych, czego domagają się Stany Zjednoczone.

W poniedziałek w Santo Domingo, po raz pierwszy od 1 czerwca — dnia wyborów prezydenckich, doszło do wymiany strzałów między żołnierzami i cywilami. Jeden żołnierz został ranny. W tym samym dniu został zastrzelony policjant pełniący służbę przed ambasadą Meksyku w Santo Domingo. Sprawca zabójstwa zabrał mu broń. (PAP)

Z inicjatywy tygodnika „WTK” i byłych żołnierzy 7 pułku Strzelców Konnych z ostatnim dowódcą pułkownikiem Z. Szacherskim na czele, urządzono zbiórkę pamiątek po poległych żołnierzach. Kierownictwo i pracownicy nadleśnictwa Kampinos oraz okoliczna ludność przekazała drobne pamiątki po 151 poległych. Są w nich, znaczki rozpoznawcze („nieśmiertelni”), fotografie, listy. Część pamiątek odebrały rodziny. Pozostałe w dniu wczorajszym płk. Z. Szacherski w towarzystwie rotmistrza J. Sieleckiego, plutonowego Fr. Mikołajczaka i st. strzelca W. Gąsiki, przekazał na ręce dyrektora Muzeum Wojskowego w Poznaniu — W. Pajackowskiego. Zdeponowanie ich w Muzeum, ma m. in. pozwolić rodzinom poznanym poległych w walce z najeźdźcą hitlerowskim, na odzyskanie pamiątek po najbliższych. (jk)

Ghana domaga się ekstradycji Nkrumaha

Policja ghańska wystąpiła formalnie z żądaniem by policja gwinejska aresztowała i przekazała Ghanie obalonego prezydenta Kwame Nkrumaha. Komisarz policji Deku oświadczył, że na mocy postanowień Interpolu Gwinea zobowiązana jest jako państwo członkowskie tej organizacji do aresztowania i wydania b. prezydenta. W ubiegłym tygodniu Ghana rozesała fotografie, odciski palców oraz rysopis Kwame Nkrumaha. B. prezydenta postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem spiskowania, zdradzieństwa oraz kradzieży. (PAP)

Telefony donoszą

● O godz. 18.30 Pogotowie Ratunkowe wezwane zostało nad Ruską. Po przybyciu lekarz stwierdził zgon, chłopca w wieku ok. 14 lat przez utonięcie.

● Przy ul. Naramowickiej 8-letni N. T. jadąc na rowerze dostał się pod przejeżdżający samochód. Chcąc wymanewrować kierownik 61-letni S. F. uderzył w drzewo. Obaj doznali ogólnych obrażeń i przewieziono ich do szpitala.

● Na pływalni przy ul. Niestachowskiej skacząc do wody: 8-letni S. R. doznał kontuzji nogi, a 12-letni P. R. rozciął sobie na szkle stopę.

● Z ogólnymi obrażeniami przewieziono do szpitala 20-letniego R. P., który przy ul. Kościelnej przewrócił się na motorze. (M)

Kalejdoskop targowy

(Dokończenie ze str. 1)

Michalos, członek Rady Zarządzającej zwrócił uwagę, że grecko-polska wymiana towarowa zwiększyła się dwukrotnie w ciągu minionych 5 lat. Informując następnie o rozwoju rodzimego przemysłu p. Michalos stwierdził, że Grecja może dzięki temu sprędać obecnie lepsze i tańsze towary, co może zwiększyć w przyszłości wzajemne obroty handlowe. Przydatna w tym celu byłaby także wymiana artykułów przemysłowych pro-

dukowanych przez oba kraje co umożliwiłoby wzajemne wzbogacenie asortymentu w imporcie.

RHEINSTAHL

Koncern Rheinstahl z NRD prezentuje potencjał produkcyjny i handlowy, który wyraża się m.in. rocznymi obrotami wartości 4,4 mld marek, co stawia go w pierwszej dziesiątce przedsiębiorstw przemysłowych w NRD. Zakłady koncernu zatrudniają ogółem 90.000 pracowników.

Na MTP prezentuje on jedynie szczegóły swego produkcyjnego programu i możliwości eksportowych. Uczest-

niczą trzeci raz w naszej imprezie.

ROSNA OBROTY Z IZRAELEM

Dyrektor pawilonu Izraela I. Lewin podejmował wczoraj dziennikarzy na konferencji prasowej. W swojej wypowiedzi podkreślił on, wzrost potencjału gospodarczego swojego kraju, który w ciągu 10 lat zwiększył się dwukrotnie, a eksport nawet sześciokrotnie. Wynikające stąd możliwości wymiany handlowej prezentuje na Targach 26 firm. Nowa umowa z Polską, podpisana przed miesiącem opiewa na 28 mln dolarów, to jest o 5 mln więcej niż przed rokiem. Dowodzi to istnienia dalszych możliwości zwiększania wzajemnej wymiany towarowej. (zs)

„Jacy oni cudni!...”

Na konferencję prasową urządzoną w drugim dniu pobytu w Polskim Ośrodku Kultury w Bratysławie przybyli wszyscy recenzenci prasy i radia. Pracownik konsulatatu przewodził Franciszek Frąckowiak. Jerzy Kurczewski mówił o historii chóru o jego repertuarze i organizacji. Krytyków specjalnie interesował najnowszy repertuar. Pytali o utwory Pendereckiego, Koszewskiego i inne. Jednak i sprawy organizacyjne chóru nie dawały spokoju gospodarzom. Nie mogli jakoś pogodzić się z tym, że Poznański Chór Chłopców ma specjalną szkołę, że korzysta z dotacji rady narodowej, że otrzymuje pomoc ze strony wydziałów kultury prezydentów obu rad narodowych. Nasi koledzy z Bratysławy byli zaskoczeni faktem, że chłopcy do Poznańskiego Chóru Chłopców przyjmowani są po ostrej selekcji, a śpiewają w nim po kilku latach nauki.

Józef Kłochan — dyrygent „Detsky Spevachy Sbor” przy szkole bratysławskiej na ul. Vazovovej skwitował tę wiadomość.

— Ach, gdyby tak u nas!

Dziecko zgłaszające się do bratysławskiego chóru zostaje od razu do niego wcielone bez żadnych prób. Chodzi głównie o to, by śpiewało, a jak? Może to nawet słuszne, tylko w rezultacie chór składający się ze 120 dzieci śpiewa a nie koncertuje. Trudno mu osiągnąć wysoki poziom artystyczny.

Nic więc dziwnego, że już pierwsze próby w telewizji bratysławskiej wprawily nie licznym słuchaczom w osłupienie. Byli zaskoczeni poziomem. Zdyscyplinowanie chłopców w czasie koncertu, zrozumienie najdrobniejszych ru-

chów pałeczki dyrygenta wprawiało w podziw pracowników telewizji. Ten dzień był wyjątkowo pracowity. Dopiero o pół do piątej po południu chłopcy opuszczali gmach Filharmonii bratysławskiej. Zmęczeni lecz uszczęśliwieni. Za otrzymane honoraria zakupili... Te zakupy dały znać o sobie w środku nocy. Zostaliśmy obudzeni warkotem motorów. Najmłodszy nie wytrzymał do rana, rozgrywał pierwszą bitwę czołgów.

Piszczany w encyklopedii — kurort leczący reumatyzm i ischias. Tysiące kuracjuszy zagranicznych. Kurort nie zmienił swojego wyglądu od stu lat. Posiada urok miasteczka z końca XIX wieku.

Tu właśnie odbywał się Festiwal Śpiewaczy Chórów Dziecięcych. Tu po raz pierwszy wystąpił publicznie Poznański Chór Chłopców, dając dla młodszych kolegów próbkę swoich możliwości. Miejsce kino wypełniło się po brzegi. Wszyscy Polacy usiedli w jednym rzędzie. „Podtrzymamy naszych” — myśleliśmy, ale okazało się to zbyt optymistyczne. Każdy utwór sala przyjmowała owacyjnie aż szyby drżały w oknach. Przyjeżdżaliśmy wspaniałą chwilę...

Był już wieczór. W muszli Parku Zdrojowego występują najlepsze chóry festiwalu. Nasi chłopcy musieli wystąpić ostatni, żaden dyrygent nie chce zgodzić się na to, by występować po Poznańskim Chórze Chłopców. To zobowiązywało. Miałem osobiście tremę, gdy zapowiadałem ten koncert. Parę słów wprowadzenia i oto ciszę w Parku przerywa hymn Rokoszan Zembrzydowskiego. Potem ze sceny płyną najpiękniejsze melodie. Wśród publiczności wzruszenie. Na kilku twarzach wi-

działem łzy. Bisy. Była wśród nich i „Asturia” i „Walczyki rzeszowskie”. Musieliśmy tłumaczyć, że już jest późna noc, że chłopcy mają do domu blisko 100 km, że muszą spać, bo następnego dnia koncerty. I na koniec zaśpiewali kołysankę Brahmsa.

Schodzili już z estrady, gdy podeszło do kierownictwa kilkanaście osób. Wśród nich była nasza rodaczka z Wenezueli — Karolina Muenczer, której pierwsze słowa były: „Boże, — jacy oni cudni!”, z USA — Anna Schröder, która starała się skleić jedno zdanie po polsku, gdyż nigdy w Ojczyźnie nie była, z Austrii wiceprzewodniczący Komitetu Obchodu Tysiąclecia Polski Oktawian Gutl, który nie tylko z uczuciem przyjął występ naszych chłopców lecz również jest znawcą śpiewu.

— Słuchałem kilkakrotnie Wiener Knabenchor. Nie spodziewałem się, że tak wysoki poziom spotkam na dzisiejszym koncercie. Będę czynił starania, by ci cudowni chłopcy przyjechali i do Wiednia. Więc mówię Wam tylko do zobaczenia.

— Kupuję 50 płyt. Anna Schroeder jest zdecydowana. Będą to pamiątki dla wszystkich moich znajomych.

— Nie mamy — mówimy z żalem.

— Jak to, nie zabraliście ze sobą?

— Nie. Po prostu przedsiębiorstwo zajmujące się wytwarzaniem płyt nie nagrało nas jeszcze.

— Przecież to nonsens!

Może te słowa dotrą do dyrekcji „Polskich Nagrań”?

JERZY KNAPIK

Pomyślnie rozwijają się także obroty handlowe z krajami Afryki, Azji i Ameryki Północnej. Jeszcze w 1955 r. NRD utrzymywała stosunki handlowe tylko z 7 państwami gospodarczo słabo rozwiniętymi, obecnie zaś liczba ich wzrosła do 20, a obroty handlowe z nimi są prawie trzykrotnie większe.

W 1955 r. ogólna wartość obrotów handlowych NRD wyniosła 23 miliardy marek dewizowych (w 1950 r. — 3,5 mld). W latach 1950/52 NRD wyeksportowała m. in. 440 kompletów urządzeń przemysłowych. Obecnie każdego dnia na rynki świata wysyła ona towary eksportowe wartości przeciętnie 40 mln. marek dewizowych. (ZAP)

w twojej bibliotece

Mija właśnie piętnaście lat od chwili założenia Państwowego Wydawnictwa Naukowego — największej instytucji wydawniczej w kraju. W ciągu tego okresu wydało ono ogółem 12 500 tytułów książkowych oraz około 4 500 numerów 75 czasopism o łącznej objętości 242 000 arkuszy wydawniczych, w nakładzie 52,7 mln. egzemplarzy i wartości 1,2 miliarda złotych. Liczy imponujące!

Państwowe Wydawnictwo Naukowe jest w zasadzie wydawnictwem uniwersalnym i obejmuje swymi publikacjami nauki społeczne i humanistyczne, matematyczno-przyrodnicze i podstawowe nauki techniczne. Jakże to są publikacje? A więc np. prace badawcze, przygotowane przez instytucje i towarzystwa naukowe czy szkoły wyższe, podręczniki i książki pomocnicze dla studentów, encyklopedie, słowniki i informatory a także czasopisma naukowe.

Rozwój Wydawnictwa związany jest z nieustanną rozbudową naszego szkolnictwa wyższego, wzrostem liczby studentów i pracowników naukowych.

Niemalą jest wkład Oddziału Poznańskiego w ten dorobek. Przygotowuje on do druku we własnym zakresie rocznie około 150 tytułów, o objętości 2 500 arkuszy wydawniczych. Oddział Poznański zapożycza naukowe potrzeby wydawnicze czterech województw północno-zachodnich.

Plan wydawniczy Oddziału Poznańskiego na rok bieżący obejmuje łącznie 4 651 arkuszy wydawniczych, a zatem co piąta książka Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazuje się staraniem Poznania. Wydawnictwa tzw. lokalne, tzn. przygotowane do druku w Poznaniu, obejmują łącznie 2 441 arkuszy (a więc ponad 50 proc. planu oddziału poznańskiego), w tym 353 arkuszy skryptów i 248 arkuszy czasopism.

Z okazji piętnastoletniej działalności wydawniczej Państwowego Wydawnictwa Naukowego zostanie otwarta jeszcze w tym miesiącu wystawa, obrazująca dorobek wydawniczy PWN w latach 1951—1965. (—)

Bieda i cnota

Zaryzykowałbym twierdzenie, że znaczna część Polaków AD 1966 ma do kawalerii jako broni zdecydowanie negatywny stosunek. Ponieważ liczebność konnicy (ściślej mówiąc — jej procentowy udział w siłach obronnych Polski przedwrześniowej) stała się tradycyjnym symbolem naszej ówczesnej słabości, częstokroć gotowiliśmy pielegnować mit, że... wszystkiemu winni stali się ułani, czy też dosiadane przez nich konie. Ostatnio jednak zetknąłem się z podobnymi zarzutami pod adresem naszych przedwrześniowych okrętów. Gdybyśmy bowiem, pisał Leonard Wąchalski, zgłaszając „Polemiczne uwagi” do „Wspomnień” gen. Romana Abrahama — zamiast fundować sobie cztery niszczyciele (czyli, jak przed ćwierć wiekiem zwykło się je określać, kontrtorpedowce) zakupili za te same pieniądze 2500 samochodów ciężarowych, moglibyśmy zmotoryzować wszystkich ówczesnych ułanów.

MITY NIEPOŻĄDANE

Zaznaczam wszakże, że zanim ów — wydawałoby się prosty projekt motoryzacyjny przestałby być projektem przypięcia czterech kółek do koźucha, trzeba by jeszcze coś nie zrobić. Primo — przekształcić w sprawne warsztaty samochodowe co najmniej wszystkie większe kuźnie na terenie kraju. Secundo — ponieważ istniejących wówczas w kraju mechaników z biedą starczało dla pokrycia motoryzacyjnego zapotrzebowania nielicznych jednostek zmotoryzowanych i służb technicznych — musiano by odpowiednio wyszkolić technicznie znacznie większy niż liczba samochodów kontyngent ułanów — rezerwistów. Czyli uprzednio jeszcze zapewnić tym ludziom co najmniej odpowiednie wyszkolenie podstawowe (w licznych czteroklasowych szkołach?) i politechniczynę (gdzie?). Tercio — pokryć kraj odpowiednio gęstą siecią dobrych dróg. W przeciwnym bowiem razie cała ta zmotoryzowana kawaleria, o ile jeszcze uprzednio mogła działać na koniach jako rodzaj wojska szybkich wszędzie — po takiej bez zaplecza, modernizacji, nadawałaby się raczej do sprawnego deflowowania ulicami miast, lub do kursowania wzdłuż kilku głównych dróg.*

Być może specjaliści od zagadnień planowania militarnego adekwatnego do stanu zaplecza, wyliczyliby jeszcze inne przesłanki. Już to jednak świadczy, iż należy być nader ostrożnym ze zgłaszaniem tego typu projektów. Budzących ułude, iż słabość Polski przedwrześniowej nie była przede wszystkim następstwem jej strukturalnej słabości jako państwa burżuazyjno-obszarniczego, lecz tylko złego rozdziału szczupłych środków na cele obronne. Gdyby w miejsce źle rozdzielającego fundusze Rydza, doszedł do steru konurent-reformator zasad rozdziału równie szczupłego budżetu militarnego... Gdyby nawet owe 2500 samochodów zakupiono — jak oblicza skrupulatnie Leonard Wąchalski — za 5 milionów dolarów... Gdyby więc to nastąpiło, to już byłoby wszystko cacy-cacy (lub jak mawiali właściciele Polski — byczo)?

Oto, jak łatwo dojść do nowego mitu, kryjąc pod korcem personalnych złudzeń najważniejszą lekcję społeczną międzywojennego dwudziestolecia: że ówczesne rządy stanowiły śmiertelne niebezpieczeństwo dla niepodległości Polski. Oraz drugą lekcję — militarną — Września: że Polska taka, jaka była lub, ściślej mówiąc, jaka pozostała pod rządami burżuazji i obszarnictwa — nie mogła być nowoczesna militarnie. Nie tylko ze względów subiektywnych, uwarunkowanych ograniczonością grupy Śmigłego.

GŁÓWNE OGNIWO ŁAŃCUCHA

Polska nie mogła wystawić w pełni nowoczesnych sił zbrojnych także ze względów ekonomicznych. Nawet przecież produjący gospodarczo dzielnicę Polski z lat 1918—1939, stanowiły przed rokiem 1918 jedynie strefę „C” kajzerowskiej Rzeszy. O ile zaś Niemcy od roku 1918 do 1939 dokonyali olbrzymiego skoku w dziedzinie przemysłowej i technicznej (mogły więc dokonać i adekwatnego skoku w dziedzinie swych sił militarnych), Polska pod rządami krótkowzrocznej burżuazji i obszarnictwa tylko w minimalnym stopniu wykorzystwała dla rozwoju kraju okres dwudziestolecia. Będąc pod względem postępu gospodarczego i technicznego na poziomie standardowym środkowej Europy z 1914 roku, w jaki sposób mogła udźwignąć ciężar wyznaczonych przez Niemcy wymogów nowoczesności militarnej z 1939 roku?

Nic dziwnego też, że i polska doktryna wojenna bazowała na możliwościach potencjalnych z... 1914 roku. Warto, sądzę, na ów fakt zwrócić uwagę choćby z tego względu, że i przy dyskusjach nad Wrześniem, nie należy zrezygnować z pewnej dyrektywy metodologicznej o bycie określającym świadomość. Zresztą taki punkt widzenia, zwany przez nas materialistycznym pojmowaniem dziejów, nie jest obcy również wybitnym, jakkolwiek odległym od marksizmu, fachowcom zachodnim. Np. brytyjski ekspert wojskowy o światowej sławie — Liddell Hart, oceniając w lecie 1939 roku Polskę jako militarnego partnera Wielkiej Brytanii przeciw Niemcom, wyjaśniał co następuje:

„Charakterystyczną cechą polskiej organizacji militarnej i doktryny jest miejsce, jakie zajmuje tam kawaleria. Utrzymywanie tak silnej konnicy można tłumaczyć częściowo kontrastem pomiędzy ograniczonością przemysłu motoryzacyjnego Polski i jej nadmiarem koni, z których to ponad 4 miliony zakwalifikowano jako przydatne dla wojska. Dalszym motywem jest charakter kraju; poprzecinanego lasami, jeziorami i bagnami oraz posiadającego stosunkowo mało dobrych dróg”.

ZBĘDNE SIODŁA?

Przypomnijmy, że przecież nie wszyscy oficerowie, w tym także generałowie przedwrześniowej armii, byli ludźmi zacofanymi fachowo. Nawet jednak najświetlejsi (interesuje mnie w tym przypadku tylko dziedzina fachowości) spośród tej grupy, zdający sobie sprawę, że powinny być czołgi, powinno być silne lotnictwo, silna marynarka i obrona wybrzeża, zwolennicy modernizacji armii — musieli nie tylko walczyć z zacofaniem Rydza i jego totumfackich. Także — uwzględniwszy obiektywne warunki, określone potencjałem obronnym kraju. Udało im się przeforsować tworzenie pierwszych brygad zmotoryzowanych lub pancernych. Ale ponieważ nie można było (realnie i realistycznie) liczyć na rychłe możliwości zapewnienia manewrowości wojsk szybkich tylko przy pomocy motoru, wciąż jeszcze nie można też było wie-

Dokończenie na str. 4

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

* Jak wiadomo, plany hitlerowskiej napaści na Polskę („Fall Weiss”), zakładały konieczność zakończenia działań do końca września, ze względu na późniejszy stan dróg uniemożliwiający wykorzystanie atutu motoryzacyjnego.

NRD - coraz poważniejszy partner handlowy

Handel zagraniczny Niemiec Republiki Demokratycznej stworzył sobie podstawy dla realizacji 70 proc. planu perspektywicznego na lata 1966—1970. Dokonano tego dzięki zawarciu już w roku planu wieloletnich umów handlowych zarówno z państwami socjalistycznymi jak i krajami Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej („trzeciego świata”).

I tak np. dzięki niedawno zawartej wieloletniej umowie handlowej ze Związkiem Radzieckim, zabezpieczone zostało do 1970 r.

niemal w 100 proc. zapotrzebowanie NRD na tak zasadnicze surowce jak miedź, ołów, ropa naftowa, surowca żelaza i bawełna, jak również uregulowany został na okres zaplanowany eksport lokomotyw elektrycznych, urządzeń dla przemysłu chemicznego, okrętów itp. Od czasu zawartej w 1959 r. pierwszej umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim obroty towarowe między NRD a ZSRR wzrosły prawie ośmiokrotnie.

TELEWIZJA

W upalną niedzielę

Telewizja dociera do milionów jednocześnie. W tym fakcie tkwi jej niepowtarzalność i specyfika. Siedząc przed telewizorem oglądamy sprawozdanie z otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich i — czy sobie zdaję z tego sprawę czy nie — wraz ze mną siedzi milion lub dwa, a może trzy, telewizorów i każdy z nich ogląda to samo. Wszyscy razem uczestniczą w dorocznej ceremonii otwarcia jednej z największych imprez światowego szlaku handlowego Wschód-Zachód. Wszyscy razem a równocześnie — każdy z osobna. I to jest również specyfika telewizji: olbrzymia masowość i zarazem absolutna kameralność. I stąd tak trudno Telewizji znaleźć coś, co trafia do wszystkich, co z miejsca chwytą tę niezwykle zróżnicowaną pod każdym względem widownię. Stąd też i recenzent jest w kłopotliwej sytuacji doboru najbardziej zasługujących na zwrócenie uwagi programów. Niewątpliwie program TV jest najpowszechniej oglądany w dni świąteczne. Niestety, jak się nieraz przekonaliśmy, na ogół pozostawia dużo do życzenia. Oto ostatni przykład.

Pierwszy zarzut, jaki tu wnoszę, to brak urozmaicenia. Oto, nie licząc „Niedzielnego programu rozrywkowego” z Moshkwy oraz dobrego programu estradowego „Ballada partyzancka” nadano tego dnia aż trzy programy muzyczne. Pierwszy, to koncert symfoniczny w wykonaniu A. Bachledy — tenora, Chóru Różni PR w Krakowie i Wielkiej Orkiestry PR pod dyktando J. Krenza. Drugi, to fatalny w odbiorze (ciągłe zakłócenia dźwiękowe) występ znakomitego gitarzysty radzieckiego Iwanowa-Kramskojaja (Moskwa). Trzeci, to „Raptularz muzyczny” — poznańska pozycja z cyklu „Sesam muzyczny” nota bene także... koncert tzw. miniatur symfonicznych, arii i pieśni różnych narodów. W przygotowanie i wykonanie każdego z tych programów włożono niemal sił i kosztów. Zresztą każdy z nich był udany i dla miłośników muzyki na pewno inte-

resujący. Dlatego żał mi trochę realizatorów, bo ich trud został w pewnym stopniu zmarnowany. Trzy grzyby w barzchu, to dla wszystkich, którzy nie żywią zbytniego kultu do muzyki, stanowczo za dużo. Przesada nie jest też najlepszą metodą wdrażania do kultury muzycznej. Układając program, nie trudno było uniknąć tego muzycznego nadmiaru. Przeładowywać można — jeżeli już to jest nieuniknione — programami, które cieszą się sympatią większej części widzów. Czyżby specjaliści koordynacji w TV tego nie wiedzieli? Lepiej już było w miejsce jednego z trzech programów muzycznych puścić jakiś film, byle nie powtarzać po raz co najmniej trzeci z rzędu jak ten zresztą świetnie, zrobiony reportaż o Cyganach, który nadano w niedzielę rano zamiast filmu „Wielka Brytania”.

W dni świąteczne daje się też zauważyć pewien nadmiar pozycji z dziedziny kultury: „Rzeźba monumentalna” — niedobry, przegadany, trochę sztuczny program Litewskiej TV z Wilna, zawsze pełen uroku gawędziarz i rysownik w osobie dr Zinna z Krakowa w programie „Piórkiem i węglem” i program o Samuelu B. Linde w rozpoczętym cyklu „Stare życiorysy”. Proszę nie sądzić, że jestem neandertalczykiem, który nie lubi ani muzyki, ani poważnych tematów kulturalnych, który by chciał tylko westerny i kryminały, a z teatru co najwyżej „Kobrę”. Nie lubię tylko monotonii, zwłaszcza z diabelnie upalną niedzielą. Nie wstydzę się przyznać, że z dzieł literatury i sztuki najchętniej obejrzałem „Bonanza”, „Rysunkowe przygody” oraz reportaż filmowy „Zdanie i... człowiek”. Dwa pierwsze dla tego, że nie ma w nich nic prócz zamierzonej zabawy. Trzeci zaś dlatego, że

był ciekawy jak kryminał, prawdziwy jak samo życie a równocześnie i potępiający zbrodnie i bezczelność i zarazem wołający i walczący o coś. Nie wiem kogo ten program bardziej wystawił pod pręgierz opinii: chuligańskich bandytów czy słamazarny aparat ścigania, który — gdyby nie przypadek — oskarżyłby nie tylko niewinnego, ale i tego, który stanął w obronie napadniętego.

A poza niedzielą? Nie wątpię, że do milionów dotarł przebieg finałowego „Konkursu 5 milionów”. To jest bardzo piękna, mobilizująca, wychowawcza, pożyteczna a przy tym popularna impreza. Naprawdę dużo mamy tu telewizji do zawdzięczenia: i organizatorom tego konkursu, należąc się wielki brawa.

Na brawa zasługują również autorzy „Gorącej linii”, programu, który na gorąco dokonuje konfrontacji zacytowanej dwóch kooperujących z sobą zakładów. Program jest robiony na żywo równocześnie w dwóch odległych od siebie o wiele kilometrów obiektach przemysłowych. Wzajemne oskarżenia są natychmiast ripostowane. Czasem za dużo wzajemnych uników, czasem trochę odbijania pałeczki ping-pongowej. I do tego autorzy nie powinni dopuszczać.

Teatr TV wystawił M. Gogola „Martwe dusze” w adaptacji i reżyserii Z. Huebnera. Reżyser potraktował widowisko telewizyjne, jeszcze bardziej wydobywając na plan pierwszy postać Czyczykowa, którego znakomicie zagrał T. Łomnicki. I bez względu, czy koncepcja Z. Huebnera będzie się podobać czy nie, kreację T. Łomnickiego długo się będzie pamiętało. Zresztą także I. Horecka, T. Fijewski, M. Czechowicz, Z. Mrozeński i Z. Maklakiewicz byli godnymi partnerami głównej postaci.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

III Powstanie Śląskie, które wybuchło 3 maja 1921 roku i trwało do 5 lipca — choć walki ukończone zostały w połowie czerwca, a więc dokładnie 45 lat temu — poprzedził strajk generalny. Objął on 97 procent załóg przemysłowych. Bezpośrednią przyczyną wybuchu był angielsko-włoski projekt podziału górnośląskiego obszaru. Według tego projektu Polsce miało przyspaść tylko 25 procent obszaru plebiscytowego, na którym mieszkało 21 procent głosujących. Projekt krzywdził stronę polską, bowiem za Polską wypowiedziała się ludność zamieszkująca więcej niż 45 procent terenów plebiscytowych. Drugim bezpośrednim powodem była chęć uprzedzenia niemieckich planów obsadzenia Górnośląska przez specjalnie sformowane z Rzeszy formacje wojska i nacjonalistyczną organizację „Oberschlesischer Selbstschutz”.

Międzysojusznicza Komisja, składająca się z oficerów francuskich, angielskich i włoskich, która w chwili wybuchu powstania sprawowała władzę na obszarze plebiscytowym, miała do dyspozycji dywizję wojska francuskiego oraz brygadę piechoty i dywizjon kawalerii włoskiej. Wojska angielskie opuściły Śląsk w kwietniu 1921 r. w związku z powstaniem w Irlandii. Pozostali jedynie oficerowie brytyjscy. Wojska angielskie przy były natomiast z powrotem w czerwcu, by obsadzić pas neutralny mający rozdzielić walczące strony. Fakty te zasługują na przypomnienie z tego względu, że zarówno Anglicy jak i Włosi sprzyjali w tym czasie na Śląsku stronie niemieckiej. Francuzi natomiast sympatyzowali z Polakami.

Oddziały powstańców liczyły około 60 000 ludzi, głównie robotników. Niestety, przygotowująca w konspiracji wybuch powstania Polska Organizacja Wojskowa na Śląsku, zdolała zgromadzić uzbrojenie nawet nie dla połowy. Równie dotkliwie odczuwali powstańcy brak oficerów. Było ich tylko 89 (w tym zaledwie 2 pułkowników i 2 majorów!). W tej sytuacji funkcje oficerskie pełnili robotnicy, którzy w armii niemieckiej zdobyli stopnie podoficerów. Z Polski zaś przybywali na pomoc ochotnicy — nielegalnie, bez broni, w pojedynkę, gdyż na granicy obszaru plebiscytowego sprawowali kontrolę alianci. Wśród ochotników spieszących na pomoc walczącym braciom na Śląsku liczną grupą byli Wielkopolanie — mający już za sobą doświadczenia zwycięskiego powstania przeciw temu samemu zniemawidzonemu wrogowi, przy podobnej neutralności rządzących sfer Polski, marzących o podbojach na wschodzie, właśnie jednym z tych ochotników był Tadeusz Sikorski.

Przyszli do redakcji w pierwszych dniach maja, kiedy cały kraj uroczysto cenił 45 rocznicę bohaterskiego zrywu — III Powstania Śląskiego. Przyszli z tęczką materiałów nie tylko interesujących dziennikarza lecz stanowiących na pewno cenny dokument i dla historyka. Brał udział w III Powstaniu Śląskim, a przedtem walczył z bronią w ręku o wolność Wielkopolski. Odniesiony jest Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Śląskim Krzyżem Powstańcym oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności. Nazywa się Tadeusz Sikorski. Mieszka w Poznaniu. Jest emerytem, liczącym dzisiaj już 75 lat.

Jego uprzejmości zawdzięczamy możliwość reprodukcji w „Głosie” kilku interesujących zdjęć i dokumentów z okresu kampanii plebiscytowej oraz III Powstania Śląskiego. Brał udział nie tylko w powstaniu w randze chorążego; przedtem pracował na rzecz polskiego komisarzatu plebiscytowego w Opolu.



POWSTANIE ŚLĄSKIE



Pociąg z powstańcami na stacji w Tworogu.

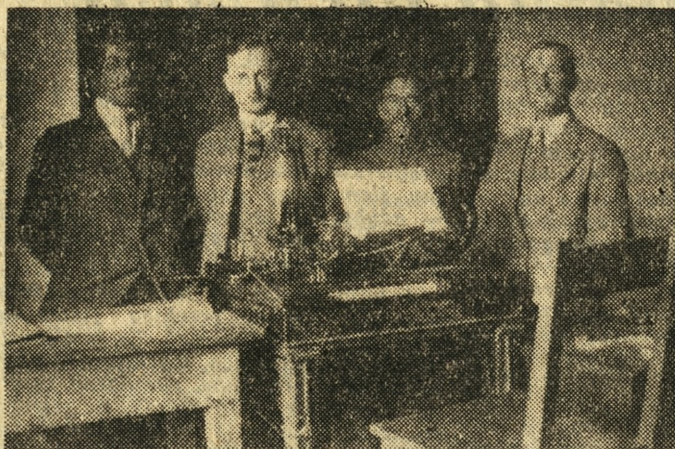
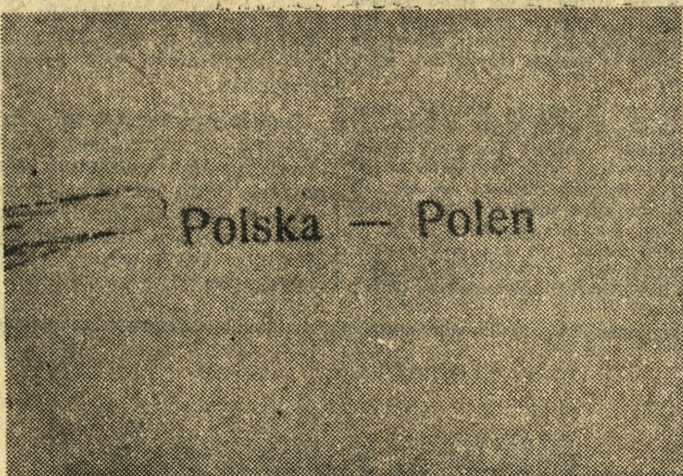
Natomiast „Selbstschutz” zmobilizował do walki na Śląsku zaledwie 8 tys. ludzi. Ale na pomoc tych 8 tysięcy przybyły oddziały z Rzeszy w sile 40 000 świetnie uzbrojonych i wyposażonych żołnierzy pod ogólnym dowództwem pruskiego generała von Huelsena. W przeciwieństwie do Polaków Niemcy dysponowali zawodową kadrą oficerską (na 50 żołnierzy 1 oficer).

Oddziały powstańców działały w 3 grupach: „Południe” (siedziba sztabu w Jastrzębiu a potem w Rudach pow. Racibórz), „Wschód” (siedziba sztabu Bielszowice, dzisiaj Ruda Śl.) i „Północ” (z siedzibą sztabu w Tarnowskich Górach, a podczas walk powstańczych w Tworogu). W tej grupie jako oficer łączności znalazł się też chorąży T. Sikorski.

III Powstanie Śląskie, największe z wszystkich zrywów ludu śląskiego, weszło do kart historii naszego narodu jako

bohaterki czyn, który był wyrazem woli i dążeń Polaków zamieszkujących Górny Śląsk, aż do Odry. Celem powstania było zapewnienie Polsce przynależności Śląska po tzw. linię Korfantego — to znaczy po Odrę aż na południe od Opola oraz przez Fasowskie do Bodzanowic. Powstańcy nie tylko tę linię osiągnęli

ale w wielu miejscach ją przekroczyli. Nie ich wina, że wskutek intryg oraz gier dyplomatycznych i politycznych Opolszczyzna wraz z prawie 800 tysiącami Polaków pozostała po stronie niemieckiej. Dopiero w Polsce Ludowej trud zbrojny śląskiego ludu w pełni zaowocował. Cały Śląsk wrócił do Macierzy.



Na zdjęciu górnym: tak wyglądała karta plebiscytowa strony polskiej, na białym papierze dwujęzyczny napis: Polska — Polen.

Na zdjęciu drugim od góry: powstańcza stacja telegraficzna podgrupy „Linke” w Tworogu, która jako pierwsza nawiązała łączność z Głównym Dowództwem. Na zdjęciu (wykonanym 3 maja 1921 roku) od lewej: telegrafista sierż. Łaszczyk, por. Plackowski, telegrafista Łaszczyk i oficer łączności podgrupy chor. Sikorski.

Na zdjęciu obok — Oto legitymacja wydana przez Polski Komisarz Plebiscytowy w Opolu (pieczęć z piasłowskim orłem) wydana 13 marca 1921 roku. Prosimy zwrócić uwagę na prymitywną formę legitymacji, świadcząca o tym, w jak trudnych warunkach pracowała strona polska i jak nikłe były jej środki.

W 45 rocznicę bitwy pod Górą św. Anny

W niedzielę, 12 czerwca br. odbyła się na Opolszczyźnie pod „Pomnikiem Czynu Powstańczego” na opromienionej legendą Górze św. Anny wielka manifestacja ku uczczeniu 45 rocznicy walk, związanych z tą górą. Tu bowiem rozegrała się wtedy jedna z najbardziej zaciętych bitew w III powstaniu śląskim.

Od początku powstania napływały na Górny Śląsk z głębi Rzeszy zwarte formacje ochotników z nielegalnych „Freikorps”, które krótko przed tym — na skutek nacisku przede wszystkim rządu francuskiego — zostały oficjalnie rozwiązane przez rząd niemiecki. Jednostki te gromadziły się głównie po lewym brzegu Odry, gdzie poprzez rzekę trwały walki pozycyjne z powstańcami śląskimi.

W drugiej połowie maja dowództwo niemieckie skoncentrowało pod Krapkowicami nad Odrą silną grupę uderzeniową, której kręgosłupem był bawarski korpus „Oberland”. Założeniem planowanej w tym punkcie operacji było zdobycie Góry św. Anny, przełamanie tu frontu powstańczego i przedarcie się do górnośląskiego obszaru przemysłowego, gdzie w otoczonych przez powstańców miastach były oblezione silne grupy bojowe „Selbstschutz”, oraz opanowanie w ten sposób całego górnośląskiego obszaru plebiscytowego.

21 maja we wczesnych godzinach rannych kolumny „Selbstschutz” przystąpiły do huraganowej ofensywy, odnosząc w pierwszej fazie — dzięki zaskoczeniu i przewadze sił — pewne sukcesy. Wprawdzie zaskoczone oddziały powstańcze broniły się wszędzie dzielnie, lecz pod naporem zmasowanych sił niemieckich musiały się cofać. Około południa Niemcy zajęli Górę św. Anny, którą obrońcy polscy poprzednio opuścili, ponieważ groziło im okrajenie.

Nacjonaści i milicjanci niemieccy sławili to jako „wielkie zwycięstwo oręża niemieckiego”, bo takie „zwycięstwo” było im propagandowo potrzebne dla podniesienia ducha. Zresztą propaganda o „zwycięstwie pod Annaberg” trwała nadal do chwili obecnej; wszak jeszcze w dniu 17 października 1965 r. przewodniczący episkopatu w NRF, kardynał Frings w katedrze kolońskiej wzywał wiernych w kazaniu:

„Śpiewajcie pieśni ojczyste („Heimatlieder”) o Annaberg, Wartha i Trebnitz” (czyli o Górze św. Anny, Bardo i Trzebnicy...).

W gruncie rzeczy chodziło jednak tylko o pewien sukces terenowy i kilkukilometrowe wygięcie frontu powstańczego, co nie miało żadnego decydującego znaczenia.

Okazało się to w następnych dniach, bo bitwa pod Górą św. Anny trwała od 21—27 maja. Oddziały powstańcze stawiały wszędzie nadal zawzięty opór i przechodziły coraz częściej do kontrataków. W wyniku tych walk powstańcy odzyskali szereg utraconych poprzednio miejscowości u podnóża Góry św. Anny, a liczne inne miejscowości przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. Walki te były bardzo krwawe, tym bardziej że żołdacy „Selbstschutz” masowo rozstrzeliwali Polaków wziętych do niewoli.

Odwetowcy niemieccy chętni się później, że po zdobyciu Góry św. Anny z łatwością mogli dotrzeć do górnośląskiego obwodu przemysłowego i opanować cały obszar objęty powstaniem, gdyby nie brak... ducha ofensywnego w łonie dowództwa „Selbstschutz”. Generał Karl Höfer, który stał na czele sił niemieckich w III powstaniu śląskim, odparł te zarzuty w swoich późniejszych wspomnieniach, wydanych pod tytułem „Oberschlesien in der Aufstandszeit” (Górny Śląsk w okresie powstań), gdzie pisze na ten temat m. in.:

„Twierdzono często, że „Selbstschutz” po zwycięstwie pod Górą św. Anny bez wątpliwości w ciągu 2—3 dni mógł oswobodzić cały Górny Śląsk. Zapewne są wypadki, w których szczyt odwagi jest szczytem mądrości. Tu jednak, na podstawie wniosków z rozważań, nie było prawdopodobieństwa takiego powodzenia.

Nasze oddziały szturmowe doznały pod Górą św. Anny dotkliwych strat. Wojska powstańcze, mimo poniesionej klęski i pewnych oznak załamania w pierwszej chwili, bardzo szybko przyszyły do siebie i — jak dowiódł ich zacięty opór w dalszych walkach pod Górą św. Anny jak i rozbiście niemieckich ataków pod Olesnem i Raciborzem — przedstawiały nadal poważną wartość bojową, z którą należało się liczyć”.

Zacięty opór obrońców polskich spowodował, że linia frontowa z 27 maja ustabilizowała się na pewien czas, bo słuszny respekt przed brawurą żołnierza powstańczego trzymał oddziały niemieckie w szachu. Ograniczony lokalnie wypad niemiecki z 30 maja w kierunku Kalinowa celem opanowania miasta powiatowego Strzelec Opolskich załamał się szybko, przynosząc Niemcom wielkie straty. Generał Höfer pisze na temat tej nieudanej wyprawy:

„Pod Kalinowem powstańcy wykazali ponownie, że byli przeciwnikiem nie do pogardzenia, posiadali umiejętność zakładania i wykorzystania gniazd karabinów maszynowych, potrafili wytrwać w zaciętej obronie, umieli na czas wydstać się z okrajenia i realizowali bezwzględnie groźbę zniszczenia wartościowych obiektów.

W samej tylko kompanii Springera, która zdobyła Kalinów, z liczby 6 oficerów 5 było zabitych a ostatni był ciężko ranny, ponadto kompania ta straciła jeszcze 15 zabitych i 30 rannych”.

Tak było istotnie. Właśnie w owych dniach ciężkich walk obronnych od 21—27 maja powstańcy śląscy wykazali niezwykle walory bojowe i moralne: bitność i mestwo, zaciętą wytrwałość w obronie, dyscyplinę i ogromne poświęcenie.

PAWEŁ ŚLĄSKI

Bieda i cnota

Dokończenie ze str. 3

sząć na gwoździu wszystkich siodeł. Trzeba było uwzględnić także istnienie konnicy. A więc możliwie najlepiej szkolić ułanów, by w razie wojny można było walczyć choćby na koniu.

Stąd wniosek zasadniczy: jeśli ktoś nawet był przed ponad ćwierć wiekiem — tak jak mianowany w 1938 r. generałem brygady Roman Abraham — dowódcą związku taktycznego kawalerii, to nie wolno już z tego faktu a priori wnioskować, iż był przeciwnikiem modernizacji armii. Po prostu ułani byli jeszcze niezbędni Polsce w ówczesnych historycznych warunkach jej zacofania.

TRAGICZNY DYLEMAT 1939 R.

Co prawda wspomniany powyżej Liddell Hart pisał w lecie 1939 r.:

„Tendencja, by z biedy czynić cnotę, ma wszakże ten skutek, że zachęca Polaków, do liczenia na kawalerię w większym stopniu, niż powinno by się oczekiwać od tej broni...”

W ślad za tym wyprowadzał wnioski: wobec tego rząd brytyjski nie powinien angażować się w obronę Polski; ta zaś powinna przestać czynić z biedy cnotę i skapitulować przed Hitlerem. Tak mógł pisać Liddell Hart z perspektywy Londynu. Czy mógł jednak skorzystać z tej „dobrej” rady, zagrożony ludobójczą agresją naród polski? Z winy władców Polski — burżuazji i obszarnictwa — wciąż jeszcze skazywał na konieczność (gdyż koniecznością było posiadanie, obok piechoty, związków bardziej manewrowych) posługiwania się w potrzebie nie motorem lecz koniem? Czyż miał kapitulować dlatego, iż zamiast transporterów opancerzonych był tylko konie?

Tylko w kontekście rzeczywistego, uwarunkowanego rządami burżuazji w Polsce dylematu: „na koni, czy kapitulacja” — nie zaś innego, ahistorycznego „na koni, czy na samochód”, można oceniać działania polskiej kawalerii w 1939 r., w tym także Wielkopolskiej BK.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Czyn drogowy

Nie ma roku by w zamierzeniach wsi, małych i dużych nie znalazły się sprawy robót na rzecz ogółu, zwane powszechnie czynami społecznymi. Charakterystyczne przy tym, że wbrew temu co by sądzić można — nie ubywa aktywności obywatelskiej, a nawet przybywa. W planach gromadzkich na 1966 rok liczyłyby obywateli, że są znacząco wyższe, częściej przekraczające od 100 do 300 procent, roboty społeczne wykonane w roku ubiegłym.

Do takich szczególnie aktywnych należą powiaty Czarnków, Kępno, Krotoszyn, Jarocin i Trzcianka. Nie brak jednak gromad, które znacznie spuściły z tonu i nie przewidują w tym roku większych, w porównaniu do 1965 r., prac w ramach czynów. Przykłady takie zanotowano w powiatach Kościan i Poznań. Ba, znalazły się nawet trzy gromady: Czerwonak, Komorniki i Mosina, które w ogóle nie noszą się z zamiarem posługiwania tą doskonałą formą społecznej roboty. Na szczęście są to przypadki zupełnie odosobnione i nieliczne.

Gros energii pochłonie budowa dróg, które śnać wieś uważa za sprawę najważniejszą. Znaczenie rzadziej pojawiają się projekty budowy strażnic, remiz pożarniczych, szkół, ośrodków zdrowia czy świetlic. Stosunkowo mało tak że poświęca się uwagi budowie pawilonów handlowych czy punktów usługowych.

Warto przy tym zwrócić uwagę na pewne zjawisko notowane w ubiegłym roku i przestrzec przed jego powtórzeniem. Chodzi o niewykonywanie przez niektóre gromady funduszy gromadzkich, prelimitowanych na czyny społeczne. (zm)

W interesie lokatorów

Wykorzystać dobre doświadczenia

Czy potrzebne są dodatkowe komisje pojednawcze?

Komisje blokowe, posiadające w naszym mieście niemałe doświadczenia w społecznej pracy, cieszą się wśród mieszkańców coraz większym autorytetem. Większość tych najmniejszych komórek władzy pełni bowiem z powodzeniem rolę gospodarzy swego terenu. Jest to też, na ogół właściwie oceniane przez lokatorów.

Zaufanie zdobyły komisje blokowe m.in. dzięki działaniom przy nich komisjom rozjemczym. W wielu przypadkach komisje te powstały samorzutnie w wyniku wzrostu liczby spraw zgłaszanych przez lokatorów do komisji blokowych. Od 1962 r. już przy wszystkich np. wildeckim komitecie blokowym działają komisje rozjemcze. Mają one na swoim koncie wiele załatwionych spraw. W latach 1962 do 64 rozpatrzono ich ponad 3 400, a w zeszłym roku — 1 465. Zwiększająca się co roku liczba spraw również świadczy o wzrastającym autorytecie komisji blokowych, o tym, że lokatorzy, zgłaszając swoje żale, pretensje czy skargi — wierzą, iż komisje rozpatrzy ich bólaczki sprawiedliwie i rzetelnie. Na Wildzie np. w minionym roku ponad 70 procent wszystkich skierowanych do KB spornych spraw (najczęściej dotyczących współmieszkańców) rozpatrzono z pozytywnym rezultatem, pogodzono zwaśnione strony. Działalność komisji rozjemczych oparta o statut KB, zmniejsza również poważnie liczbę spraw kierowanych bezpośrednio do prezydium DRN oraz kolegów karno-administracyjnych.

W lipcu ubiegłego roku Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu FJN, Zespół d/s Społecznych Komisji Pojednawczych, wydał zbiór dokumentów dotyczących działalności społecznych komisji pojednawczych. Zawarte są w nim wytyczne oraz regulamin, na podstawie którego powinny działać wspomniane komisje. Ostatnio Miejski Komitet FJN w Poznaniu zaleca, by w każdej dzielnicy naszego miasta zreorganizować działające do tej pory komisje rozjemcze, a powołać ściśle według wskazań ogólnych — społeczne komisje pojednawcze.

Czy gra warta świeczki? Nasuwają się tu pewne wątpliwości zważywszy, że działające do tej pory komisje posiadają sporo doświadczenia i pracują na ogół dobrze. Reorganizacja, polegająca m.in. na całkowitym oderwaniu komisji od komisji blokowych, chyba nie wpłynie korzystnie na działalność tych pierwszych. Bo właśnie działające komisje, znając najlepiej bólaczki mieszkańców danego rejonu, mają wszystkie dane dla sprawiedliwego rozpatrywania spornych spraw.

W społecznych komisjach pojednawczych, według wytycznych, ma działać od 7 do 15 osób. Znowu zatem należałoby znaleźć w jednej tylko dzielnicy wielu chętnych do tej pracy działaczy. A to wcale nie jest takie proste. Na Wildzie np. w komisjach blokowych działa 320 osób, w komisjach domowych około 900, a grupach terenowych działani — ponad 100. Wielu z nich już „zjęży zjadło” na społecznej działalności, co nie jest przecież bez znaczenia. Długoletnia praktyka i zdobyte doświadczenie mają przecież swoje dodatnie strony.

W wytycznych zamieszczono także wzór protokołu, który należałoby sporządzać po każdym posiedzeniu społecznej komisji pojednawczej. Sporo tam rubryk. Czy nakłanianie działaczy społecznych do zbyt obszernej burokracji ma jakiś sens? Komisje blokowe dają przecież własne sprawozdania, w tym również z działalności komisji rozjemczych.

Czy zatem reorganizacja jest konieczna, czy naprawdę przyniesie ona pożądane rezultaty?

Warto się nad projektem zastanowić. Tym bardziej, że w wytycznych zaznacza się, że powołanie takich komisji uzależnione jest od społecznej potrzeby. W naszym mieście ona chyba nie zachodzi. Nie chodzi też o nazwę, lecz o efekty pracy.

Natomiast dobrze by było, gdyby przy dzielnicowych komisjach FJN powstały społeczne komisje pojednawcze. Na ogół bowiem po rozpatrzeniu i rozstrzygnięciu jakiejś sprawy przez komisję rozjemczą przy KB, lokator, który nie jest zadowolony z decyzji, nie ma właściwie dokąd skierować odwołania. Komisje przy DK FJN mogłyby zatem spełniać rolę wyższej instancji. (a)

Odpowiadamy

Pacjenci — W przychodni dentystycznej pracuje wielu lekarzy. Można więc wybrać te godziny, które Panu odpowiadają. (1148)

„H H”. — Z nadesłanego wiersza nie skorzystamy. (1167)

Mariusz B. — Szkoły wymagają tego, by uczniowie nosili mundurowanie i czapki takiego techniku, do którego chodzą. (1225)

POZNANSKIEGO KALENDARIUM

POWINNOŚCI KATA

A kta sądowe z XVI wieku świadczą o czujności ówczesnej „policii” w Poznaniu. Zdarzało się bowiem, że przestępcy, którzy w innych miastach bezkarnie grasowali, po przybyciu do Poznania pojmali byli i karani. Władze egzekucyjną w mieście sprawował wójt, mając do pomocy kłosa. Funkcję tę objął w roku 1763 mistrz Jan Kin, z którym magistrat zawarł następującą umowę, powierając mu wykonywanie wyroków i nadzór nad porządkiem i czystością ulic:

„R. P. 1763 dnia 2 m. stycznia stał się pewny nieodmienny a w kondycjach niżej wyrażonych umówiony i spisany kontrakt w sposób takowy: I. Pan Dominik Karzewski, J. K. Mci sekretarz, wójt miasta stołecznego Poznania (...) mając według atestatów publicznych relację dowodną, iż ucziwy Jan Kin mistrz w sztuce i praktyce swojej jest doskonale wyćwiczony, pominiętego Jana Kina za mistrza mieyskiego przyjął, któremu miasto Poznań wg dawnych zwyczajów po złotych polskich 2 w tygodniu i po złotych polskich 10 co kwartał, na suche — dni płacić będzie powinno, a do tego dwie firy siana i kwater drzew dwie corocznie z szafarni mieyskiej mieć ma. Powinien zaś będzie czeladź przy sobie chować z porządkiem przynależnym, jako koźmi, dla okoliczności chodzenia miasta żywcem i wszelkich zdechlin. Z panami mieszczaninami aby się nie wadził, a osobliwie ile z waliwymi strzegł się kompanii. To się nie wadził, a osobliwie ile z waliwymi strzegł się kompanii aby świeńce na rynku nie chodzili, które przez czeladź swoją powinien będzie kazać chwycić...”

Obok wymienionych wyżej powinności, kat uczestniczył w torturowaniu przestępców i wykonywaniu wyroków na skazanych. Te, zwłaszcza jeśli osoba spoza miasta pochodziła opłacane było wysoko, ale w XVIII wieku zdarzały się już nieczęsto.

doredaktor

Co dopiero minęły Dni Opieki nad Zabytkami, mające na celu spopularyzowanie wśród szerokiego społeczeństwa idei ochrony zabytków kultury jako pomników kultury narodowej. Dzięki trwającej od lat akcji propagandowej i dzięki inicjatywie społecznej, rozwijanej zwłaszcza przez PTTK, idea ta przeniknęła do świadomości ogółu społeczeństwa i obecnie prawie już się nie słyszy o jaskrawych przypadkach dewastacji zabytków.

Jednakże z mocy ustawy o ochronie dóbr kultury z 15 lutego 1962 r. ochroną objęte jest także otoczenie zabytku, na które najczęściej składa się jego zielona oprawa, rosnące dokoła drzewa. Wypadki ogolacania zabytków z ich oprawy z dorodnymi, często sędziwymi drzewami, niestety, jeszcze się zdarzają. Przed dwoma laty chciano ogolocić kaplicę-mauzoleum w Rogalinie, pięknie usytuowaną na zadrzewionym wzgórzu. Już przystąpiono do żywocowania starych sosn. Ich wycięciu zapobiegła inicjatywa społeczna.

Ostatnio w okrutny sposób spustoszone otoczenie ruiny wczesno-gotyckiego kościoła z XIV w. koło Gryniny w powiecie kościańskim. Romanetyczna ta ruina, przykład kościoła obronnego ze strzelnicami, w swoim rodzaju unikat.

Gdzie ochrona?

kat w Wielkopolsce, stała w lasku za wsią. Na nieuprzedzonym widzu, który przypadkiem tam zaszedł, sprawiała wrażenie zaskakującej i zachwycała pięknem swoich surowych murów z niegładzonego kamienia polnego. Lasek iglasty, a więc przez cały rok zielony, chronił ją przed niszczącym działaniem wpływów atmosferycznych, przed wichrami i słońcem, przed silnym nasłonecznieniem i przed nagłymi zmianami temperatury. To też stan zachowania ruin jest bardzo dobry, na zaprawie murarskiej nie widać śladów wietrzenia. Obecnie, przez wycięcie połowy lasu ruiny straciły wiele ze swego romantycznego uroku.

Apeluję przeto do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wdrożenie dochodzenia i wyciągnięcia w stosunku do winnych konsekwencji prawnych.

Franciszek Jaśkowiak

Po raz pierwszy

Festiwal Mody Polskiej

W dniach 11—17 bm. odbywa się w Krakowie Festiwal Mody Polskiej, podczas którego przewidziano m. in. ogólnokrajowe konkursy: fryzjerski oraz w zakresie kosmetyki upiększającej, wielką rewiew mody, a także zgadulę-zgadulę połączoną z pokazem fryzur i makijażu.

Prace przygotowawcze, związane z ogólnopolskimi konkursami powierzono ostatnio utworzonemu, jednemu z kraju Technicznemu Ośrodkowi Usług Fryzjersko-Kosmetycznych przy Spółdzielni „Wenus” w Poznaniu. Urządził on w Krakowie 66 nowoczesnie wyposażonych stanowisk dla fryzjerów i 24 kosmetyczne.

Na uwagę zasługuje również to, że w programie Festiwalu przewidziano m. in. ogólnopolski konkurs modelerek, pokazy kosmetyków, użycia środków piorących, wystawę sprzętu fryzjerskiego itp. Głównymi inicjatorami wszystkich tych imprez, które mają być powtarzane w Krakowie co roku, są: Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, Biuro Organizacyjne Festiwalu Mody Polskiej i kilka zrędnyczeń branżowych. (b)

Obcojęzyczne słowniki — liliputy

W księgarni przy Al. Marinkowskiego w Poznaniu „zjawili” się i znikają w błyskawicznym tempie od dawna poszukiwane słowniki-liliputy: angielsko-polski i polsko-angielski oraz niemiecko-polski i polsko-niemiecki. Pierwszy zawiera ponad 5000 wyrazów i zwrotów języka angielskiego niezbędnych w potocznej mowie. Słownik niemiecko-polski i polsko-niemiecki zawiera

4 200 haseł i około 350 przykładów ich użycia oraz najczęściej stosowanych w podróży i w życiu codziennym wyrażań i zwrotów. Staranne opracowanie, praktyczna, plastikowa oprawa, duża czytelność i wymiary (5 x 7,5 cm) sprawiają, iż oba te słowniki — spełniają wymagania stawiane tego typu wydawnictwom. (ad)

Sprzedaż

Pustaki żużlobetonowe, żwirobotonowe, dachówki sprzedam oraz przyjmuję zamówienia. Poznań — Fabianowo ul. Kowalewiczka 47b 25003g

Wózki dziecięce, najnowsze modele, głębokie, spacerowe poleca Wytwórnia Orzeszkowej 18a. 25005g

Mikrusa bardzo dobrym stanie sprzedam. tel. 670-031 godz. 7.00 — 15.00 25005g

Nieruchomości

Sprzedam rozpoczętą budowę domu jednorodzinnego w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 25745g

Dom w Grodzisku Wlkp Szeroka 17 sprzedam. Olejniczak, Poznań, Głogowska 99a m 15 24913g

Dnia 12 czerwca 1966 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie moja ukochana żona, opatrzona Sakramentami św., śp.

Stanisława Rybarczyk

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 16 bm. o godzinie 16.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżeni

MAŻ I RODZINA

K4112

W dniu 12 czerwca 1966 r. zginął śmiercią tragiczną

Witold Gudelajtis

W Zmarłym straciłmy sumiennego pracownika i dobrego koleżę.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

P. O. P. Kierownictwo Współpracownicy Rada Zakładowa Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego przy Zakładach Energetycznych Okręgu Zachodniego w Poznaniu. K4397

ś. t. p.

Witold Maringe

zmarł nagle 12 czerwca 1966 r. przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie na Powązkach w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 10.00 rano.

O tym zawiadamiają

pograżeni w głębokim smutku

żona, siostra, córki, synowa

zięciowie i wnuki

25945g

Dnia 12 czerwca 1966 r. zmarła nasza droga i oddana kuzynka, śp.

Waleria Kaliniak

z domu WIECZOREK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

Zegnamy Ją z bólem

ZOFIA BRUŻDZIŃSKA

Z RODZINĄ

25953g

Dnia 14 czerwca 1966 r. zakończył swój pracowity żywot w wieku lat 86, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

Jan Krzemieniewski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 16.00 z kaplicy cmentarnej na Winiarach.

W głębokim smutku pograżeni

córki, synowie i rodzina

Poznań, ul. Zródlana 39. 25966g

Dnia 12 czerwca 1966 r. zmarł mój ukochany mąż, śp.

Jan Majewski

b. Powstańca Wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 bm. o godz. 13.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona

ZONA

25926g

Dnia 11 czerwca 1966 roku zmarła sumienna i ofiarna pracownica, długoletni mąż zaufania kawiarni „Gwarna”

Helena Sell

W Zmarłej straciłmy serdeczną i bardzo cenną koleżankę.

Część Jej Pamięci!

Kierownictwo Rada Zakładowa i Pracownicy PZG — Kawiarnie

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu na Junikowie dnia 15 czerwca 1966 r. o godz. 12.10. K4411

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: „Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielała placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań, ul. Zwierzyniecka 3.

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: „Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielała placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań, ul. Zwierzyniecka 3.

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: „Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielała placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań, ul. Zwierzyniecka 3.

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: „Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielała placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań, ul. Zwierzyniecka 3.

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: „Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielała placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań, ul. Zwierzyniecka 3.

MUZEUM

Archeologiczne (Miejski Rynek 27/29) — g. 13—19. Broni (Stary Rynek) — g. 11—17. Historii m. Poznania (St. Rynek) — g. 12—18. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — g. 9—15. Kultury i Sztuki Ludowej — g. 10—15. Narodowe — Al. Marcinkowskiego — g. 9—18. Militarizm (Cytadela) — g. 12—18. Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — g. 10—15.

Salon debiutów „Od nowa” — wystawa op-art Andrzeja Bereziańskiego — godz. 17—22. Arsen (St. Rynek) — wystawa indywidualna Jadwigi Łubowskiej. Pałac Kultury — Hol przed Salą Wielką — wystawa dzieł artystów malarskich — „Człowiek pracy” — godz. 8—18.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Wystawa malarska i mody (St. Rynek 5) — g. 10—15.

Kobiety z ogródków działkowych

Poza przyjemnością i korzyścią płynącą z faktu posiadania kawałka ziemi 32 tysiące członków zrzeszonych w pracowniczych ogródkach działkowych w naszym województwie spełnia bardzo pożyteczną funkcję gospodarczą i społeczno-wychowawczą. Wśród tej licznej rzeszy „działkowiczów” nie mała rola przypada kobietom.

Jednak dopiero od lipca ubr. kobiety — żony użytkowników działek stały się pełnoprawnymi członkami pracowniczych ogródków działkowych i na równi z mężczyznami mogą uczestniczyć obecnie w życiu organizacyjnym i społecznym ogródków, brać czynny udział w pracach samorządu. Działają one i dawniej, robiły wiele, ale raczej anonimowo, do czasu powołania komisji kobiecej przy Krajowej Radzie POD.

Praca w szerszym społecznym zasięgu została więc zapoczątkowana. Składają się na nią głównie kursy i szkolenia aktywistek. Kobiety chcą racjonalnie żywić swoje rodziny, stąd ich starania, aby uzyskać wartościowe uprawy. Umiejętności związane z tymi zadaniami wymagają poszerzenia wiedzy fachowej, którą komisje kobiece udostępniają swoim członkiniom przez prelekcje, pokazy, odczyty i kursy.

Kobiety — członkinie POD chcą podnieść estetykę i kulturę życia rodzinnego, a co najważniejsze wykazują dużą troskę o właściwe wychowanie dzieci i młodzieży wspól-

pracując z Kuratorium i organizacjami młodzieżowymi w tworzeniu młodych form wczasów, półkolonii (przez udostępnienie działek), placów zabaw itp.

Dzisiaj działają już na terenie naszego województwa 54 komisje kobiece, a w Poznaniu jest ich 18. Bierze w nich udział 230 działkowiczek. Obecnie działalność komisji kobiecych, która znalazła swoje podsumowanie na pierwszym wojewódzkim zjeździe aktywistek kobiecych POD w Poznaniu, wykazała duży zapal i przedsiębiorczość członkiń POD rojącą dalszą owocną pracę kobiet na tym polu. (1)

Zamknięta furtka



Odbudowany Zamek na Wzgórzu Przemysława otrzymał zewnętrzna elewację. Uporządkowanie doczekały się też tereny wokół niego. Nie wiadomo tylko dlaczego wykonano tak wspaniałe schody prowadzące od strony pl. Wielkopolskiego na Wzgórze Przemysława. Przecież właśnie one, położone wśród historycznych murów, mogłyby stanowić doskonałe miejsce do spacerów. Niestety, są tak wąskie, że nie bardzo nadają się do tego. I jeszcze jedno. Bardzo często furtka od strony pl. Wielkopolskiego jest zamknięta. Z tej też przyczyny pięknie uporządkowany teren można tylko z daleka podziwiać, a nie korzystać z niego. Chyba tej drogi spacerowej nie wykonano wyłącznie dla ozdoby.

Fot. — K. Przychodźki

Dodatek do spisu telefonów

Wreszcie ukazał się w sprzedaży dodatek do spisu telefonów. Jak wiadomo, ostatnio zmieniło wiele numerów telefonów, zwłaszcza na Grunwaldzie. To też dobrze się stało, że nareszcie można kupić uzupełnienie do istniejącej książki telefonicznej.

Dodatki do spisu telefonów można nabyć w Upt. nr 1 przy ul. 22 Lutego 26, Upt. nr 2, ul. Głogowska (obok Dworca Zachodniego), Upt. nr 6 na Rynku Jeżyckim oraz Urzędzie Telefonów Miejsowych przy ul. Bułgarskiej 55, II ptr., gdzie można także złożyć zamówienia zbiorowe. (a)

ZMS - owskie „Lato-66” Biwaki, festyny i obozy

Organizacja miejska ZMS przeprowadza tegoroczną akcję „Lato-66”, która rozpoczęła się 9 bm. i trwać będzie do 15 września, uwzględniając problematykę Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zasadniczym zaś celem tej akcji jest zapewnienie młodzieży wypoczynku po pracy.

W ciągu letnich miesięcy czynnych będzie 5 obozów robotniczych dla około 350 młodzieży oraz 9 dla 290 uczniów rozmaitych poznańskich szkół. Ponadto 30 organizacji zakładowych ZMS urządzi obozy szkoleniowo-wypoczynkowe dla około 1200 osób. W każdą sobotę i niedzielę ZMS-owcy mogą korzystać z biwaków, urządzanych w rozmaitych miejscowościach m. in. w Lusowie, Strykowie i Kiekrzu. Z 200 biwaków, bo tyle zaplanowano urządzić, skorzysta około 3500 młodych. Dla urozmaicenia akcji „Lato-66” odbędzie się także 25 złożeń,

rajdów i festynów w mieście i innych miejscowościach.

Tegoroczna akcja przewiduje też imprezy rozrywkowe, które m. in. odbywać się będą trzy razy w tygodniu na placu zabaw przy al. Przybyszewskiego, a w sierpniu w Pałacu Kultury co sobotę będzie można połańczyć.

Dla amatorów sportu przewidziano wiele atrakcyjnych imprez m. in. spartakiady dzielnicowe ZMS. Do cennych inicjatyw zaliczyć należy starania o otwarcie — na okres letni — drzwi wszystkich boisk i stadionów. Młodzież zatem może z nich korzystać bezpłatnie od lipca br. W sierpniu odbędą się też „Dni młodzieży”, podczas których młodzież w czynie społecznym wykona szereg prac dla miasta. (a)

Wczoraj Pisali do nas...

► Mieszkańcy domu przy ul. Marcinkowskiej 20, prosząc, by przeprowadzono w tym domu pomiar hałasu. Bywa, tak, że nawet włożenie waty do uszu nie pomaga.

► Stali bywalcy kawiarni „Gwarna” zapytując, czy nie można by wreszcie w lokalu zainstalować wentylacji. Obecnie pobyt w lokalu można porównać do kąpieli w łaźni rzymskiej.

► J. Nawrocki z ul. Garbary, apelując do gospodarzy dzielnic, by umiejętnie gospodarzyli posiadaniem ławkami. Są place i skwery, gdzie ich zupełnie nie ma. Są takie, gdzie jest ich za wiele. Zdaniem czytelnika 20 ławek przed ogródkami działkowymi „Bielniki” to przesada.

...i odpowiedzieli nam...

Wydział Komunikacji Prezydium RN Poznania, zawiadamiając nas, że za niegrzeczne odnośnienie się do pasażerów kierowca (zamiennik) w taksówce nr 194 nie otrzymał zezwolenia na dalszą pracę. (jk)

Nieregularne dostawy mleka

Od kilku dni nasi Czytelnicy sygnalizują, że dostawa mleka butelkowego oraz przywożonego do sklepów luzem jest nieregularna. Wczoraj np. w godzinach rannych nie było mleka butelkowego w sklepie przy ul. Poznańskiej. W sklepie natomiast przy ul. Marcelińskiej (pawilon) nigdy nie wiadomo, kiedy będzie mleko dowożone luzem. Klientki więc z dzbankami wyczekują przed sklepem bo — jak informują sprzedawcy — każdej chwili ma nadejść. Czasem ta „chwila” trwa jednak zbyt długo.

Dział handlowy Spółdzielni Mleczarskiej przy ul. Kolejowej wyjaśnił nam, że sygnały o nieregularnej dostawie mleka dotarły także do niego. Na ten temat odbyła się specjalna konferencja i — jak nas zapewniono — dostawa mleka ulegnie poprawie. Oby od dzisiaj! (a)

HEP - 250 ccm

Rewelacja na skalę światową

Poznańscy motorowodniacy już od kilku lat zaliczają się do czołówek krajowej. Mimo braków sprzętowych sekcja Poznania odnosiła już wiele sukcesów na wodach krajowych i zagranicznych. Najwięcej kłopotów mają zawsze poznaniacy z silnikami do swoich silniczek „Koenig”, które kosztują jednak sporo, bo aż 1000 dolarów. Nie więc dziwnego, że silniki te rzadko trafiają w ręce naszych zawodników.

Ostatnio jednak powstała szansa poprawy na lepsze. Zawodnik Poznania Henryk Przychodźki skonstruował rewelacyjny czterocylindrowy silnik o pojemności 250 ccm, który otrzymał nazwę „HEP 250”. Jest to pierwszy na świecie

Dzisiaj gra I liga

Po dwutygodniowej przerwie wznowione zostały rozgrywki o mistrzostwo I ligi piłkarskiej. Zainaugurował je wczoraj mecz Wisły ze Śląskiem. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Śląska 1:0 (0:0).

Dzisiaj zmierzą się następujące pary: Górnik — Gwardia, Legia — Katowice, ŁKS — Stal, Ruch — Odra, Szombierki — Polonia, Zawisza — Zagłębie.

Tytuł mistrza zapewnił sobie już Górnik Zabrze. Kto zostanie wicemistrzem? Duży wpływ będą miały wyniki spotkań: Wisła — Śląsk, Zawisza — Zagłębie i Szombierki — Polonia. Zacięta walka stożką niewątpliwie drużyny o utrzymanie się w ekstraklasie, a mianowicie: ŁKS — Stal i Ruch — Odra.

W II lidze Cracovia ma prawie zapewniony tytuł mistrza i awans do I ligi. Pasiakom potrzeba tylko jednego punktu, który niewątpliwie zdobędzie w jednym z kilku pozostałych pojedynków.

O tytuł wicemistrza i jednocześnie o awans do I ligi walczyć nadal Pogoń i Thorez. 19 bm. odbędzie się w następującym spotkaniu: Górnik Wałbrzych — Lech, Garbarnia — Thorez, Hutnik — Stal, Motor — Cracovia, Raków — Lechia, Unia — Gdynia, Urania — Start i Victoria — Pogoń.

W tym samym terminie rozegrane zostaną mecze o wejście do II ligi. W Poznaniu Warta będzie gościć Górnika z Wólkowic (ostatnio zremisował z Arkańią 2:2), a Olimpia wystąpi w Wałbrzychu przeciwko jedenastce Victorii (zespół zremisował też przed tygodniem z Wawelem 0:0). (x)

Wojskowi pod siatką

Wczoraj rozpoczęły się rozgrywki półfinałowe w siatkówce o mistrzostwo Wojsk Obrony Wewnętrznej. Jedną z grup walczyła w Olsztynie druga w Poznaniu. Drużyny, które znalazły się w grupie poznańskiej rozegrały mecze w hali Grunwald. Wobec nie przybycia na czas zespołu z Kielc, rozegrano następujące mecze: Kraków — Legnica 2:1 (15:10, 10:15, 17:10); Rzeszów — Łódź 2:0 (15:8, 15:7). W ostatnim meczu pierwszego dnia, drużyna Jeleniej Góry zwyciężyła swoich przeciwników — z Pułtuska 2:0 (15:8, 15:6).

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące mecze: (od godz. 10) — Legnica — Łódź, Kraków — Pułtusk, Rzeszów — Poznań, Jelenia Góra — Kielce; o godz. 16 — Legnica — Pułtusk, Łódź — Poznań, Rzeszów — Jelenia Góra, Poznań — Kielce i Kraków — Kielce. (x)

Pokaz jazdy figurowej na wrotkach

RKS San organizuje na swoim boisku przy al. Reymonta w okolicy MTP, podobnie jak w latach ubiegłych, międzynarodowy pokaz jazdy figurowej i tańców na wrotkach. Udział weźmą reprezentacyjny zespół NRD oraz czołowi zawodnicy Poznania.

Pokazy odbędą się 18 bm. o godz. 19 i 19 bm. o godz. 18. (x)

silnik o tej pojemności, dwutaktowy o czterech cylindrach. Podobne silniki produkuje firma „Koenig”, ale tylko o pojemności 500 ccm. Dzięki zmniejszeniu pojemności łoż z silnikiem „HEP 250” będzie mogła startować w klasie A — niższej. Ponieważ w stosunku do innych silników tej klasy „HEP 250” ma o kilka kon mechanicznych większą moc, zwiększając się szanse na zwycięstwo. Z pozostałych danych technicznych silnika, warto wymienić zapłon baterijny, obroty — 10 000/min., moc w granicach 45 KM tj. 180 km z jednego litra.

„HEP 250” całkowicie został zaprojektowany i wykonany przez Henryka Przychodźkę, który w 1965 r. zdobył tytuł mistrza Polski w klasie A (do 250 ccm) startując na silniku o pojemności 175 ccm. (st)

Tenis

Po pierwszym dniu prowadzi Legia 2:1

W ramach rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Polski, spotkały się wczoraj na kortach przy Stadionie im. „22 Lipca” zespoły: warszawska Legia i miejscowa Warta.

W pierwszym pojedynku mistrz Polski Gosiorek dość łatwo rozprawił się z warszawskim kolegą — Radziem, wygrywając 6:2, 6:4.

Drugi Warciarz — Piątek uległ po ciekawej walce Minbergowi 3:6, 6:8.

W grze pojedynczej pań Rylska (Legia) pokonała Cerbę (W) 6:3, 6:1.

Gra mieszana: Rylska, Minberg — Cerba, Gosiorek (W) przy stanie 1:1 w setach i 1:0 w gemach dla poznaniaków zostało odłożone.

Tak więc po pierwszym dniu spotkania prowadzi Legia 2:1.

Dziś o godz. 15 dalszy ciąg rozgrywek. (t)

dalekopisem

SUKCES LEWANDOWSKIEGO
Sukces odniósł nasz młody tenista, Bronisław Lewandowski. Wygrał on międzynarodowy turniej w Słonecznym Brzegu w Bułgarii, w którym startowali, obok gospodarzy, reprezentanci Jugosławii, Turcji, Rumunii, Polski i Związku Radzieckiego. Większość stanowią młodzi tenisiści, przygotowujący się do rozgrywek o puchar Galea.

„TOTEK” PLACI
W zakładach piłkarskich Totalizatora z dnia 12 bm. stwierdzono: 2 rozw. z 12 traf. — wygr. po 44,464 zł; 45 rozw. z 11 traf. — wygr. po 1,976 zł; 467 rozw. z 10 traf. — wygr. po 190 zł.

W zakładach Toto-Lotek z dnia 12 bm. stwierdzono: 2 rozw. z 5 traf. prem. — wygr. po 943,97 zł; 142 rozw. z 5 traf. zwyk. — wygr. po 13,295 zł; 11,000 rozw. z 4 trafieniami — wygr. po 257 zł; 163,195 rozw. z 3 trafieniami — wygr. po 17 zł.

MCGOWAN MISTRZEM ŚWIATA
W Londynie odbyła się walka bokerska o mistrzostwo świata w wadze muszej między obrońcą tytułu Włochem Burrunim a mistrzem Wielkiej Brytanii Walterem McGowanem. Po 15-rundowym pojedynku zwyciężył na punkty McGowan.

pół „Hagaw” oraz Fryderyka Elkana i inni; 19:20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Wycinanki”; 20:15 — Film „Dr Kildare”; 21:05 — „Światowid”; 21:30 — Dziennik TV; 21:40 — „Skrzyżowanie dróg”; 22 — TV Kurs Przygotowawczy — Matematyka — powt.; 22:30 — 21-sza lekcja jęz. rosyj.

CZWARTEK: 10:55 — Język polski (kl. VIII — XI); „Forma i funkcja” z cyklu „W obliczu XX wieku”; 16:20 — 21 lekcja jęz. franc.; 17 — Dla dzieci — „Czarodziejski dywan”; 17:25 — „Mozart”; 17:30 — Film z serii „Świat, który nie może zginąć”; 17:50 — Nie tylko dla pań; 18:10 — Informator handlowy; 18:20 — Przegląd muzyczny; 18:50 — Na szlaku polskiej chemii — reportaż z MTP; 19:21 — Dobranoc i dziennik; 20 — Teleplastikon; 20:15 — Teatr Kobra — „As pik” — Zdż. Skowrońskiego; 21:25 — „Czwarta zmiana”; 21:55 — Dziennik; 22:05 — Skrzyżowanie dróg; 22:25 — 21-lekcja jęz. franc.

TV zastrzega sobie prawo do zmian.

Czerwiec	Jolanty
15	Słońce: 3.29—20.17
środa	

TEATRY

POLSKI — g. 19.30 „Król wiołców” (premiera prasowa); NOWY — g. 19.30 „Małż i żona”; OPERA — g. 20 „Aida”; OPERETKA — g. 19.30 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 16 „Bija dzwony”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Pieski świata” (Mondo cane — włoski 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Dworek z rechem dziewcząt” (węg. 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Dwaj z Teksasu” (USA 11 l.); CZERNASTKA — nieczynne; GONG — g. 10 i 12 „Operacja Y” (radz. 11 l.); g. 16, 18 i 20 „Niagara” (USA 16 l.); GRUNWALD — g. 15, 17 i 19.30 „Wyprawa siedmiu

złodziei” (USA 14 l.); GWIAZDA — g. 10.30 „Pieczono gołabki” (pol. 14 l.); g. 13, 15.30, 18 i 20.15 „Z powodu kobiety” (franc. 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Wesły rodzinne” (radz. 14 l.); KOSMOS — g. 18 i 20 „Człowiek z Rio” (franc. 14 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Uciekinier w pościgu” (franc. 14 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30 i 20 „Nadzy wśród wilków” (NRD 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30 i 15 „Cartouche zbójca” (franc. włoski 14 l.); g. 17.30 i 20 „Dzwonik Northside 777” (USA 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Miłość blondynki” (czeski 18 l.); PANCERNIAK — nieczynne; PALACOWE — g. 9, 12.30, 16 i 19.30 „Faraon” (pol. 16 l.); PRZYZJAŻN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30 i 15 „Tajemnica Paryża” (franc. włoski 14 l.); g. 17.30 i 20 „Dzielnica szczęścia” (rum. 16 l.); RUSALKA (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Deszcz padał na szczęście” (czeski 12 l.); SCALA — g. 16 „Dla bel morski” (radz. 12 l.); g. 18 i 20.15 „Liliomfi” (węg. 16 l.); TRCZA — g. 16, 18 i 20 „Noc przed ślubem” (pol. 16 l.); WARTA — g. 10—12.30 Non stop — „Tanganka” (11 l.); g. 14, 16.30 i 20.15 „Walcower” (pol. 16 l.); g. 19 — prze-

gląd filmów turystycznych (wstęp wolny); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „W kraju Komanczów” (USA 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Czarny tulipan” (franc. 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; ZNIEC (Zabikowo) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Londyn 1959”.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz; 8.15 Mel. rozrywk.; 8.49 Czy istnieje niebezpieczeństwo faszyzmu w świecie współczesnym; 9.20 Z twórczości klasyków wiedeńskich; 10 „Wizerunki”; 11 „Czysty ton” fragm. pow.; 10.20 Rytm i piosenka; 11 Z muzyki rosyjskiej; 11.30 Konc. estradowy; 12.10 „Na swojską nutę”; 12.25 Rol. kwadrans; 12.40 Więcej, lepiej, taniej; 13 Aud. dla dzieci starszych; 13.25 Spotkania z przyrodą; 13.25 Konc. Studentów Państw. WSM; 14 „Dwa opowiadania” H. Heckmanna; 14.30 „Zagadki Muzyki”; 15.05 Z życia ZSRR; 15.25 Amatorskie Zespoły przed mikrofonem; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. dnia; 18.35 Sprawozd. dżw.

Baltyckiego Kolarskiego Wyścigu Przyjaźni; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19 Z księgarskiej lady; 19.10 Ludzie i kontynenty; 19.30 „Wojenna pieśń polska na przestrzeni wieków”; 20.30 Lubelski wieczór literacko-muzyczny; 0.05 Program nocny z Bydgoszczy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 8.15 Kurs jęz. franc.; 8.35 Aud. red. społ.; 8.55 Konc. Dnia; 9.40 „Wiosna za Nysą”; 10.05 Konc. Ork. PR w Krakowie; 10.35 Polskie mel. ludowe ze Śląska; 10.50 „Koncert dla głuchych” fragm. pow.; 11.10 „Postęp w gospodarstwie domowym”; 11.20 Konc. zyczeń; 12.25 „W różnych kolorach” — konc. rozrywk.; 12.50 „Z pracowni badawczych”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Wojew. Zjedn. Przem. Mięsnego informuje...; 13.25 Rozmaitości o muzyce; 14 Konc. estradowy muz. radz.; 14.45 „Błkitnia sztafeta”; 15.20 R. Rodgers: mel. z op. „Carroussel”; 15.30 Dla dzieci: „Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 17.50 Komentarz Wl.

Goszczyńskiego; 18.10 T. Kassern: Sonatina na fortep. — gra G. Konatowska; 18.22 Przeglądka po Poznaniu; 18.50 Uniwersytet Radiowy; „Między wojnami światowymi”; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Mel. rozrywk.; 19.42 J. Offenbach: „Opowieści Hoffmanna” — opera w 3-ach aktach z prologiem i epilogiem; 23.10 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55 — Fizyka kl. VI — „Rozszerzalność ciepla”; 10.25 — „Dr Kildare”; 10.30 — „Tajemnica Hełiozy”; 16.15 — Politechnika — TV Kurs Przygotowawczy — Matematyka; 16.45 — PKF; 16.55 — Wiadomości dziennika; 17 — Film dla dzieci — „Przygody błękitnego rycerzyka”; 17.10 — Reportaż dla młodzieży — „Więcej niż wieść”; 17.35 — Tygodnik Wiejski — „W chłopskich oczach”; 18 — Teleturniej — „Kwadrans zagadek”; 18.15 — Wszelchnia TV — „Wieczory w Łazienkach”; 18.50 — Koncert polskich solistów i zespołów jazzowych. Wykonawcy: kwartet Krzysztofa Komedy, Zes-